Nr. 350 We Lwowie Wtorek dnia 18 Grudnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 173.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie; jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse; J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Poszukiwanie posad i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

My—a zmiany w Królestwie.

Lwów 17. grudnia.

Bywają chwile w życiu naszego narodu, w których to, co wszędzie indziej jest obowiązkiem obywatelskim, bywa nam moralnie zabronionem. Zdaje się rzeczą jasną, zdaje się dogmatem niezbitym, że prasa powinna najszerzej omawiać sprawy, które cały naród gorąco obchodzą — i tak jest niezawodnie tam wszędzie, gdzie istnieje jasność, gdzie piszący może isto nie wiedzieć, że pisze na podstawie niezawodnych informacyj i ten obowiązek ciąży na naszej prasie w pełni, skoro chodzi o sprawy Galicji i dzielnic, pozostających pod rządem pruskim.

Stosunki ogromnego państwa rosyjskiego, są anormalne dla samychże Rosjan, stokroć bardziej anormalne dla Polaków. My nawet — choć każdą boleść rodaków naszych zakordonowych odczuwamy jako boleść własną, nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić stosunków, jakie tam panują. Mimowoli tłumaczymy wszystko na język krajów, obdarzonych życiem politycznem — mimowoli zapominamy, że tam chodzi ludziom wprost o warunki materjalnej i moralnej egzystencji — a to właśnie, że nas te sprawy gorąco obchodzą, bywa powodem, że pisząc o nich, unosimy się uczuciem, lub wyobraźnią, że dajemy przystęp rozpaczy, lub krewkiej nadziei, uniemożliwiającej rozumne i trzeźwe wypowiadanie zdania, o tem wszystkiem, co się istotnie stało i o tem, na co się może zanosi. To zaś, o czem my piszemy, te zdania, które my wypowiadamy, nie są obojętne. Wpływają one na tok wypadków: mogą łatwo zaszkodzić — trudno zaś, aby komu pomogły.

Mniejsza już o to, że doniesienia dziennikarskie mogą w błąd wprowadzić boleśnie wrażliwą opinję publiczną naszą własną, mogą odwrócić naszą uwagę od spraw realnych, namacalnych, wpływających bezpośrednio na los tych dzielnic, w których Polacy mając udział w życiu politycznem, powinni nie opuszczać żadnej sposobności, aby wzmódz swoje siły żywotne i swoją powagę pośród ościennych państw; gorszem to, że słowa drukowane w Galicji lub W. Ks. Poznańskiem nie dostają się wprawdzie do rąk czytającej publiczności polskiej za kordonem, ale bywają czytane, komentowane i przekręcane *ad usum delphini* przez zwolenników dotychczasowego zabójczego systematu w Rosji. Używają oni na zych głosów, jako broni zaczepnej przeciw naszym rodakom i częstokroć utrudniają położenie, o którem dopiero teraz wolno było napisać dziennikom polskim wychodzącym za kordonem, że jest nadzwyczaj trudnem, a jednak chwila jest doniosła.

Wobec tego cięży wielki obowiązek patrjotyczny na wszystkich pismach polskich nie wychodzących pod cenzurą rosyjską: tym obowiązkiem jest panowanie nad każdem zdaniem — nad każdem słowem i podawanie wiadomości tylko zupełnie pewnych, niezawodnych, albo przedruków z pism rosyjskich i polskich zakordonowych. Przyjęcie takiego obowiązku na siebie — jest niezawodnie wielką ofiarą dla dzienników, ale czyż my nie przywykli do ofiar stokroć większych? Do czasu wyczekujmy — póki się położenie nie wyjaśni i póki nie będziemy mogli wypowiadać nowego zdania o ludziach i rzeczach na podstawie faktów jawnych a dokonanych.

Osób nie sądźmy, aby nasza pochwała, lub nagana nie wywołały skutku wręcz przeciwnego zamiarowi, nie przypisujmy zbytniego znaczenia politycznego ludziom prywatnym w kraju, w którym człowiek prywatny jest poddanym tylko, w którym i jemu o sprawach publicznych myśleć nie wolno. A gdy tak postępować będziemy, będziemy tego przynajmniej pewni, że wobec sądu rodaków i własnego sumienia nie zawinimy, jeśli nowe w Rosji panowanie nie zdobędzie się na czyny wskazane przez poczucie sprawiedliwości i rozum polityczny.

Najnowsza sztuczka młodoczeska.

W praskiej *Politik* z d. 15. bm. znajdujemy artykuł, traktujący o pogłoskach, jakoby Młodoczesi zamierzali przystąpić w sejmie do akcji prawnopaństwowej. Wobec niewyklarowanej jeszcze kwestji reformy wyborczej — czytamy tam — przypuszczać by można, iż Młodoczesi połączą się w sejmie z innemi partjami prawnopaństwowemi dla wykonania wspaniałej manifestacji reprezentantów całego narodu czeskiego na rzecz idei przywrócenia sejmom krajowym prawa wyborczego do rady państwa. Ponieważ jednak naczelny organ Młodoczechów z całą właśnie gwałtownością walczy przeciw tej idei i ponieważ posłowie tego stronnictwa żarliwie domagają się bezpośrednich wyborów do rady państwa, manifestacja więc ich w sejmie będzie miała na celu przedewszystkiem utwierdzić naród w ułudnem przekonaniu, jakoby Młodoczesi byli jedynymi paladynami czeskiego prawa państwowego, podczas gdy Staroczesi i grupa właścicieli większych posiadłości sprzeniewierzyła się temu punktowi programu polityki czeskiej.

Na widok zapału, z jakim młodoczescy posłowie stają w obronie bezpośrednich wyborów do rady państwa, ze zdziwieniem zapytuje *Politik*, dlaczego przed laty dwudziestu występowali przeciw tej formie wyborów jako przeciw największej królestwom i krajom wyrządzonej krzywdzie, nazywając w r. 1873 przez usta *Nar. Listów* zdrajcą każdego Czecha, któryby nie wziął udziału w mityngu zwołanym na Żyżkową Górę dla protestowania przeciw wyborom bezpośrednim — zakazanym ostatecznie przez władze bezpieczeństwa. A petycja wręczona ongi przez ks. Lobkowitza monarsze i nazywająca bezpośrednie wybory ciosem zabójczym dla egzystencji Czech — czyż ta petycja nie zyskała podpisów przywódców partji młodoczeskiej? Jakież przyczyny sprowadziły u Młodoczechów tak gruntowną zmianę zapatrywań? Czy „cios zabójczy“ z r. 1873 mógł stać się dziś dobrodziejstwem? Tego nie udowodni nawet tak biegły sofista, jak wiedeński korespondent *Nar. Listów*.

Albo, czy może wybory bezpośrednie tak znakomite oddały ludowi czeskiemu przysługi, zapewniły mu należytą reprezentację w radzie ludów monarchji austrjackiej do tego stopnia, iż względy utylitarne każą bez wahania przejść do porządku nad względami prawnopaństwowemi? Alеż gdyby nawet tak było, to jeszcze musielibyśmy się dziwić, iż właśnie ta partja, która peroruje ustawicznie przeciw oportunizmowi, która przy każdej sposobności udaje apostoła twardych zasad — iż właśnie ta partja miewa tak oportunistyczne napady.

Wszystkie nasze myśli i całe działanie — ciągnie *Politik* dalej — muszą zdążać do tego celu, iżby ordynacje wyborcze do sejmów poddane były gruntownej rewizji. Do tego też celu zdąża petycja do sejmu uchwalona przez partję staro czeską. Trudności, stojące w drodze takiej rewizji, są wprawdzie niemałe, ale nie wolno zrzekać się nadziei na ich w końcu usunięcie. O potrzebie podobnej rewizji przekonani są nawet Niemcy; dali też oni wyraz temu przekonaniu, głosując swego czasu za przekazaniem tej sprawy Wydziałowi krajowemu. Młodoczesi zresztą nie stracili bynajmniej nadziei w możliwość przeprowadzenia reformy wyborów do sejmu, w takim bowiem razie nie byliby stawiali znanych swych wniosków w tej kwestji. Istotnie też owa reforma nie jest bynajmniej przedsięwzięciem tak beznadziejnem, jak wprowadzenie w życie powszechnych i bezpośrednich wyborów do rady państwa, które tak oślepiły Młodoczechów, iż spudłowali w chwili najdogodniejszej dla wyrobienia sobie poważnego stanowiska w radzie państwa. Myśl wywalczenia czeskich postulatów narodowych i prawnopaństwowych za pomocą takich wyborów do rady państwa, jest wprost niedorzeczną, ale — przyznać trzeba — harmonijnie dostrojoną do tonu całej polityki młodoczeskiej.

Musi czuć naczelnictwo owej partji, że nad kwestją wyborów bezpośrednich i pośrednich kiwa niezbyt zachęcająco głowami ta część narodu, która myśli poważnie. Dlatego to inscenowaną ma być naprędce akcja prawnopaństwowa w sejmie, oczywiście taka, którаby jak najwięcej kłopotu sprawiła grupie wielkich właścicieli, a — ile możności — także Staroczechom. Czy taka akcja na dobre, czy też na złe wyjdzie idei prawnopaństwowej, tego nie biorą pod rozwagę inicjatorzy, idzie im bowiem tylko o zamydlenie oczu wyborcom. Ostatnia konferencja partyj prawnopaństwowych czeskiego sejmu, odbyła się d. 22. kwietnia 1893. Oświadczył na niej dr. J. Gregr — za którego inicjatywą zebrała się owa konferencja, że w wysokim stopniu byłoby pożądanem postępowanie solidarne. Słusznie odpowiedział mu wtedy ks. Karol Schwarzenberg, że inicjator ani nie postawił konkretnych wniosków, ani też nie wskazał sposobów, za pomocą których on (Gregr) i jego partja zamyślają przyczynić się ze swej strony do uzyskania solidarności. I czy poprawiły się dziś stosunki? Czy Młodoczesi choćby jeden krok uczynili, by umożliwić zbliżenie partyj prawnopaństwowych? Czy istnienie koalicji w radzie państwa — koalicji, do której wejścia w życie rzetelnie przyczynili się Młodoczesi — wyjść może na korzyść prawnopaństwowej akcji w sejmie? Oto pytanie, na które trudno będzie zdobyć się Młodoczechom. Gdyby szło im istotnie o godną i do jakiegoś realnego celu wiodącą akcję prawno państwową, to musieliby zmienić radykalnie całe swe postępowanie; musieliby wykazać, że myślą serjo, że nie gonią za błędnymi ognikami, lecz z jasnym celem przed oczyma, zamierzają osiągnąć go, popierając zgodne wszystkich narodowych partyj postępowanie do mety. Dopóki tego nie uczynią, planowaną przez nich akcję uważać należy za demonstrację, zaaranżowaną wyłącznie ze względów partyjnych.

Dymisja Hurki.

O dymisji Hurki pisze w ostatnim numerze *Nowoje Wremia*: Z zupełnie wiarogodnego źródła możemy donieść, że jenerał adjutant Hurko w krótkim czasie opuści zajmowane dotąd stanowisko jenerał-gubernatora warszawskiego. Jak mówią, udaje się on za granicę na kurację.

Latem roku bieżącego znacznie mu się polepszyło, lecz w ostatnich czasach choroba powstała na nowo. J. W. Hurko mianowany był warszawskim jenerał gubernatorem i dowodzącym wojskami warszawskiego okręgu wojennego 7. (19) czerwca 1883. Wzburzenie społeczne, przeżywane przez Rosję w latach 1870 do 1880 nie pozostało bez wpływu i na polskie kresy; nadwiślańscy Polacy zaczęli nagle marzyć o autonomji, tamtejsi politykomani zaczęli mówić o polskich prawach narodowych, ignorując państwowe interesa rosyjskie. Jenerał Hurko szeregiem zastosowanych w różnych kierunkach środków, dążących do ściślejszego zbliżenia Królestwa Polskiego z pozostałą częścią Rosji, przekonał Polaków, że ich nadzieje ziszczone nigdy nie będą. Przy jenerale wzmocnił się znacznie żywioł rosyjski, paraliżowano skutecznie łacińsko polską propagandę na Rusi Chełmskiej, a w Warszawie za jego inicjatywą przystąpiono do budowy prawosławnego soboru. Prócz tego przy jenerale wzmogło się znaczenie języka rosyjskiego w kraju nadwiślańskim, a na warszawskiej scenie rządowej zaczęły po raz pierwszy występować dramatyczne towarzystwa rosyjskie.

Jednem z głównych starań jenerała Hurki było obronienie ludności wiejskiej przed żydowską eksploatacją i osłabienie napływu cudzoziemców do kraju. Jako dowodzący wojskami jenerał Hurko wiele pracował nad rozwojem i wzmożeniem się wojennego pogotowia warszawskiego okręgu. Za niego zwiększył się znacznie kontyngent wojsk, załogujących w kraju, niektóre części wojsk zreformowano z gruntu, wybudowano cały szereg fortów itp.

Hurko ma obecnie lat 66 i należy się spodziewać, że jego wojskowe i administracyjne (?) doświadczenie jeszcze odda usługi Rosji.

Miejsce Hurki zajmuje hr. Paweł Szuwałow.

Warszawskij Dniewnik dotąd milczy o dymisji Hurki, a ogranicza się tylko na podaniu telegramu z Petersburga, iż ks. Łobanow ma być mianowanym ambasadorem w Berlinie Nelidow w Wiedniu, a Izwolskij w Stambule.

Panamino we Włoszech.

Sprawozdanie, jakie na onegdajszem posiedzeniu izby włoskiej składał imieniem komisji pięciu referent Cibrario o dokumentach, przedłożonych przez Giolitti'ego, wysłuchane zostało przez parlament wśród niezwykłego naprężenia uwagi. Cibrario zaczął od oświadczenia, że komisja wywiązując się ze swego zadania, starała się trzymać zasad, obowiązujących wszystkich ludzi honoru. Dla tego postanowiła przedewszystkiem wyłączyć niepolityczne dokumenty, ponieważ mniemała, że nikt nie dał jej mandatu do roztrząsania spraw prywatnych i do wdzierania się w tajemnice rodzinne. Komisja przyjmuje do wiadomości dołączoną do dokumentów deklarację Giolitti'ego, że dokumenty nie zawierają nic takiego, czegoby Giolitti nie był zaznaczył w swojej odezwie wyborczej, oraz w znanym liście do dyrektora policji Felzani'ego; komisja jednak nie może tego nie stwierdzić, że pochodzenie niektórych dokumentów i dzisiaj jeszcze jest całkowicie nieznane. Dokumenty wręczone zostały w sześciu tekach. Cztery pierwsze teki obejmują odpisy dokumentów, znalezionych w „Banc. Romana“, dalej listy Bernarda Tanlongo, pisane z więzienia do Giolitti'ego. jako do prezesa ministrów. wreszcie akta o inspekcji „Banca Romana“ i inne listy niepolitycznych osobistości.

W pierwszej paczce są kopje dokumentów o Banca Romana, z których wynika, że redagowała je rzymska policja. W czterech listach Tanlonga do Giolittiego wyjaśnione są stosunki i intrygi, jakie istniały pomiędzy Banca Romana, a wielu politykami Giolitti sądzi, że listy już dla tego są godne zaufania, bo Tanlongo informacjom, w nich zawartym, w ciągu procesu uporczywie zaprzeczał. Pomiędzy dokumentami znajdują się następnie liczne poufne sprawozdania Dankensona i deputowanego Mazzino, składane Giolittiemu; wielka liczba listów, notatek i innych papierów, które dotyczą polityków obu izb parlamentu już to zmarłych, już żyjących; wiele dokumentów w sprawie rokowań, jakie się odbyły bez wiedzy rządu w sierpniu i wrześniu 1892 roku pomiędzy Bankiem Narodowym a Banca Romana; a wreszcie ośm listów Franciszka Crispiego i sto dwa listów pani Liny Crispi, które sięgają do roku 1875 i są natury zupełnie prywatnej. Listy Crispiego i pani Crispi pisane są do byłego ich *maggiordomo* Achillesa Haute, który w roku 1891 otrzymał od Crispiego dymisję za nadużycie zaufania. Giolitti zakupił te listy od Haute'a, jak sam twierdzi, w tym celu, ażeby zapobiedz ich ogłoszeniu. Do tego czasu zapomniał jednak zwrócić je Crispiemu. To też teraz komisja zgodnie z wyrażonem przez Giolittiego życzeniem, postanowiła listy te Crispiemu zwrócić. Referat Cibraria zakończył się wnioskiem, aby dokumenty pierwszych czterech tek ogłosić drukiem, aby jednak nazwiska zmarłych posłów i senatorów wykreślić.

Wykaz kasowy Banku rzymskiego z 31. października 1890, zawiera parę pozycyj, odnoszących się do Crispiego. I tak: Wpłacono dyrektorowi Banku dla Crispiego 50.000 lirów bez wekslu; weksel Crispiego na 10.000 lirów z terminem zapadłości 15. stycznia 1893; weksel Crispiego na 25.000 lirów z terminem zapadł. 3. lutego 1893, weksel Crispiego na 20.000 lirów bez terminu zapadł. Dyrektorowi Banku wypłacono dla pani Crispi do rąk Lemmi'ego 20.000 lirów, bez wekslu. W książce dla osławionej „podręcznej“ kasy jeneralnego kasjera, znajdują się również zapiski, dotyczące Crispiego: dług Crispiego z 9. grudnia 1888 w kwocie 90.000 lirów, zredukowany w d. 10. grudnia 1892 na 55.000 lirów; weksel pani Crispi na 3.000 lirów. Oprócz tego wszystkiego są pozycje kwot dość znacznych, co do których panować miało w Banku przekonanie, iż one zostały wypłacone, albo weksle zeskontowane, w interesie rodziny Crispich, lub za osobliwą rekomendacją ze strony Crispiego.

Co do dokumentów, zawartych w piątej tece, a odnoszących się do rokowań Banca Romana z Bankiem narodowym, komisja postanawia przejść nad nimi do porządku dziennego. Ostatnie słowa referatu brzmią: „Komisja spełniła swój obowiązek; kraj jednak może z zaufaniem spoglądać na parlament i widzieć w ścisłej łączności ze swymi reprezentantami rękojmię pokoju. Nie dozwolimy, aby na rzeczy najwyższe, jakie mamy w ojczyźnie, mógł paść pewnego dnia choćby cień tylko wątpliwości; nie dozwolimy, aby parlament przestał być nadzieją i zaufaniem włoskiego ludu.“

Izba uchwaliła wnioski komisji. Ogólne wrażenie jednak z referatu jest w wysokim stopniu dla Giolittiego niepomyślne: przez sprawę zatrzymywanych u siebie listów Crispiego stracił w izbie resztę sympatji, jaką posiadał. Przypuszczają powszechnie, że Giolitti za pomocą tych listów chciał Crispiego obalić i raz na zawsze go skompromitować. Uchwała komisji, z którą Gio-

---

Z KRWAWYCH DNI.

(Ustęp z dziejów 1794 r.)

(Ciąg dalszy.)

II.

Tajemniczy zamach na Talliena, dokonany około północy w dniu dziewiątego września, gdy do powracającego do domu deputowanego strzelił nieznany sprawca z odległości kilku kroków, zaostrzył jeszcze bardziej sytuację konwentu, której ostateczne rozstrzygnięcie przyspieszył proces więźniów nantejskich. Od stycznia tegoż roku dziewięćdziesięciu czterech więźniów stanu, przywiezionych z Nantes, jęczało w więzieniach paryskich. Wreszcie i dla nich uderzyła godzina zbawienia. Stawieni wobec sędziów zeznali, iż aresztowano ich w liczbie stu trzydziestu i dwóch ludzi, lecz trzydziestu ośmiu z grona oskarżonych zmarło podczas transportu do stolicy lub też zginęło z nędzy w więzieniach paryskich. Pytani o przyczynę aresztowania, nie umieli dać żadnego wyjaśnienia. Przeciwnie, niektórzy z nich udowodnili, że stawali dzielnie do walki z rojalistami. Szczególniejszą sensację budziły zeznania pewnego młodzieńca, nazwiskiem, Desbouchaud, który wziąwszy udział w dwudziestu przeszło starciach z rojalistami, zamierzał zaciągnąć się do marynarki. Doznawszy przeszkód w wykonaniu tego zamiaru, powrócił do szeregów republikańskich i znów walczył w siedmiu potyczkach, by w końcu złożony niemocą, powrócić do Nantes. Zaledwo powracającego do zdrowia aresztowano na podstawie fałszywej denuncjacji i wcielono do transportu więźniów, wywożonych do Paryża. Desbouchaud zaniemógł ponownie i wraz z trzema innymi chorymi porzucony został w Blois, gdzie dwaj jego towarzysze, pozostawieni bez wszelkiej pomocy, pomarli. Po miesiącu odstawiono go do Paryża i zamknięto w Conciergerie. Choroba, źle leczona, znów na łoże boleści powaliła nieszczęsnego, który napróżno błagał o odesłanie go do szpitala. Natomiast oddano go do Picetre, gdzie znalazł się w towarzystwie pospolitych zbrodniarzy, którzy mu zabrali resztki pieniędzy. Na domiar nieszczęścia, skutkiem omyłki co do nazwiska — dość częstej zresztą u obywateli „dozorców“, niezbyt biegłych w czytaniu i w piśmie, — wtrącony został Desbouchaud do podziemia, w którem przebył pół roku, zapomniany przez sędziów. Wydobyty wreszcie z lochu i z powrotem odstawiony do Conciergerie, dowiedział się z niemałem zdziwieniem, iż oskarżono go o — przekonania artystokratyczne...

Niemniej smutnymi były losy reszty podsądnych oskarżonych przez wydział rewolucyjny nantejski o znoszenie się z emigrantami, o podkopywanie kredytu asygnat rządowych lub o teorje federalistyczne. Jakkolwiek oddaleni od miejsca zamieszkania i po tak długiem uwięzieniu pozbawieni wielu dowodów obrony, zdołali podsądni stwierdzić swą niewinność z wyjątkiem ośmiu, którym udowodniono działanie, wymierzone na szkodę zwycięzkiego stronnictwa. Po siedmiodniowych rozprawach trybunał uwolnił od oskarżenia wszystkich obwinionych. Cała sala zagrzmiała od okrzyków: Niech żyje rzeczpolita! Uwolnionych ściskano i całowano, życząc im środ ogólnego rozrzewnienia szczęśliwego powrotu do ojczyzny, zaś prezydent trybunału zaszczycił pocałunkiem braterskim jednego z ich grona, młodzieńca nazwiskiem Devrai, który dla ocalenia ojca licznej rodziny przycierpiał wielkodusznie jedenaście miesięcy w więzieniu. Zeznania nantejskich więźniów wydobyły na jaw zbrodnie o pomstę do niebios wołające, czyny przypominające krwiożercze orgje szalonych Romy Cezarów, barbarzyństwa hańbę przynoszące cywilizowanemu społeczeństwu. Aresztowanie całego wydziału rewolucyjnego w Nantes było pierwszym krokiem, zmierzającym do orzeczenia kary na okrutników, lecz ponieważ uwięzieni zaliczali się do gorliwych Jakóbinów, przeto klub ich paryski uznał za stosowne ująć się za schwytanymi. Wystąpienie owo osłabiło jeszcze bardziej zachwiane już stanowisko Jakobinów zarówno w konwencie jak w stolicy całej. Na ulicach pojawiła się wielka ilość pamfletów, obwiniających wręcz Jakobinów jako nieprzyjaciół rewolucji, domagających się oddania pod sąd Carriera Collota d'Herbois, Barrere'a, Graneta i innych znakomitości jakobińskiego klubu, zaś za radą pani Tallien i pod wpływem płomiennej odezwy Frerona powstał w Paryżu rodzaj milicji obywatelskiej. Składali ją młodzi ludzie, zbrojni w broń sieczną; odznaką ich był czarny kołnierz aksamitny u fraka, punktem zbornym kawiarnie w Palais Royale. Zastęp ten junaków, liczący w krótkim czasie dwa tysiące przeszło młodzieży, zachęcanej do zaciągania się w szeregi milicji przez kobiety z otoczenia pani Tallien, wziął sobie za zadanie rozpędzania siłą mocą Jakobinów, gromadzących się wieczorami przed gmachem Tuillerjów. Ogród tamtejszy był odtąd widownią krwawych bójek, z których młodzież zazwyczaj zwycięzko wychodziła. Niebawem w teatrach i we wszystkich lokalach publicznych młodzież ta pozyskała głos stanowczy. Jej to agitacji przypisać należy wyrzucenie z wszystkich teatrów i z sal publicznych popiersi Marata, wobec czego i konwent ogłosił dekret, iż zaszczytu złożenia w Panteonie mogą dostąpić zwłoki zasłużonych obywateli dopiero w dziesięć lat po ich zgonie, zaś wszelkie odmienne zarządzenia mają być cofnięte. Tego samego dnia tłum wtargnął do Panteonu i zwłoki Marata wywlókł do kloaki... Demonstracje nieprzychylne dla terrorystów z ulicy przeniosły się do teatrów, do niedawna będących główną obok sali konwentu widownią jakobińskich manifestacyj. Wśród szalonego entuzjazmu oklaskiwano utwór Ducancela, przedstawiający posiedzenie jednego z terrorystycznych wydziałów. Na rękach niemal obnoszono aktorów komedji francuskiej, którzy po dziesięciomiesięcznem więzieniu odzyskali wreszcie wolność, zaś sykaniem i przezwiskami przyjmowano powolnych służalców tyranji. Jeden z aktorów obwiniony o zdradzenie Robespierrowi miejsca pobytu rodziny pani de St. Amaranthe, musiał klęcząc na scenie przepraszać publiczność za swój występek. Wziął też sobie doznane upokorzenie tak silnie do serca, że w ciągu kilku następnych dni zmarł na zapalenie mózgu. Niejednokrotnie też zdarzało się, iż musiano przerwać przedstawienie w teatrze, dla wyrzucenia za drzwi Jakobinów, którzy mieli jeszcze dość odwagi, by pokazać się w publicznem miejscu. Poczem z reguły musiała orkiestra odegrywać popularny wówczas hymn *Le Réveil-du peuple*, kończący się temi słowy:

Peuple français, peuple de frères,
Peux tu voir sans frémir d'horreur,
Le crime arborer les bannières
De carnage et de la terreur?
Tu souffres qu'une horde atroce
Et d'assassins et de brigands
Souille par son souffle féroce
Le territoire des vivants?

Był to hymn ulubiony milicji oraz całej umiarkowanej partji republikańskiej, której wpływ zdawał się wzrastać, potęgować z dniem każdym nie tylko w politycznem, ale i w towarzyskiem życiu stolicy. Thermidorzyści stworzyli ów łącznik między przeszłością a przyszłością, między przedmieściem St. Germain, gdzie garstka ocalałej cudem arystokracji starała się choćby tylko na parkietach swych salonów wskrzesić dawną etykietę wraz z dworskim ceremoniałem, a Chaussé d'Antin, zamieszkałej przez zamożne mieszczaństwo i przez bogatych bankierów, którzy zdołali z honorem wytrwać na stanowisku w czasie terrorystycznych rządów. Co prawda zamożność klasy średniej jak ogólny dobrobyt kraju ucierpiały niepomiernie podczas gwałtownych przewrotów, których widownią był w pierwszym rzędzie Paryż. Nie każdy też z finansistów paryskich był do tego stopnia przemyślnym, jak ów Beaumarchais, który uciuławszy sobie podczas wojny amerykańskiej około piętnastu miljonów franków, pomyślał wcześnie o zabezpieczeniu swej głowy i fortuny wobec gilotyny i konfiskaty. W tym celu obmyślił znakomitą operację. Przedewszystkiem przeto gotowiznę i weksle wyprawił za granicę, a niechcąc tracić jako emigrant swych dóbr nieruchomych, przedstawiających wartość czterech do pięciu miljonów, zwrócił się do wydziału wojny z propozycją dostarczenia pięciuset tysięcy sztuk karabinów dla armji. Podał tak tanie ceny, iż propozycję jego przyjęto. Ponieważ jednak karabiny miały być sprowadzone z fabryk zagranicznych, przeto zażądał od wydziału wojny zaliczki w wysokości trzech miljonów franków w brzęczącej monecie, zaś na zabezpieczenie dostawy zaofiarował swe dobra, ocenione na pięć miljonów franków. Po zawarciu tego układu i otrzymaniu zaliczki Beaumarchais wyjechał z Francji, by więcej nie powrócić... Wiele też hałasu narobiła w owym czasie ucieczka bankiera Hallera, przyjaciela Robespierra, który umknął, zarwawszy skarb rzeczypospolitej na cztery miljony franków. Haller zakupił i wyprawił za granicę cały zbiór oliwy z południowej Francji, skutkiem czego w Paryżu już we wrześniu dał się odczuwać nader dotkliwy brak oleju do palenia. Rzemieślnikom, pracującym dla rządu, musiano dostarczyć światła, zaś obywatele zamożniejsi posługiwali się świecami woskowemi, których funt płacono po ośm liwrów. Również podrożał puder, płacony dawniej po sześć do ośmiu sous za funt. Cena takowego podskoczyła w owym czasie na 45 sous. Para butów kosztowała dwadzieścia jeden lirów funt chleba sześć sous funt mięsa 50 sous, masła sześć liwrów, sto jaj 50 liwrów, funt kawy lub herbaty 24 liwrów. Równocześnie złotnicy nie mogli nastarczyć zamówieniom, gdyż wszyscy komisarze i sekretarze wydziałów bezpieczeństwa i dobra publicznego kazali sobie sporządzać srebrne serwisy...

Skoro zbytek przestał być zbrodnią, otwarły się znów salony, poczęto wydawać bale, kon-

litti pozornie się zgadza, zawodzi wszystkie jego rachuby i zwraca się właśnie tylko przeciwko niemu. Opowiadają, że Crispi, który przez swego przyjaciela deput. Damianiego miał dokładne sprawozdania o tem, co się działo w komisji, zjawił się parę dni temu w parlamencie z twarzą uśmiechniętą i tryumfującą. Giolitti był widocznie zawiedziony i przygnębiony.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Wtorek 17. grudnia.

Teatr hr. Skarbka. Po raz pierwszy: „Komedjanci“, komedja w 4 aktach Edw. Paillerona.

Nekrologja. Kazimierz Sas Doliński, właściciel dóbr ziemskich Mrowla w pow. rzeszowskim, członek wydziału tamtejszej rady pow., obywatel ogólnie poważany, zmarł we Lwowie onegdaj w sile męskiego wieku. — Donoszą nam o śmierci Jana Koźmińskiego, byłego nauczyciela szkół ludowych lwowskich, który poległ d. 29. czerwca 1894 r. w walce pod Passo Fundo, gdzie szef federalistów Gumersindo Saraiva, otoczony wojskami rządowemi, torował sobie bitwą przejście ze stanu Parana do Rio Grande do Sul. Śp. Jan urodził się w Królestwie polskiem. Po przesiedleniu się rodziców do Galicji uczęszczał do szkół średnich i seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie. Po ukończeniu studjów dla dalszego kształcenia się przybył do Lwowa i otrzymał posadę nauczyciela przy szkole im. św. Zofji. Los kolonji polskich, porozrzucanych po świecie, interesował go bardzo. Dowiedziawszy się, że lud w Brazylji potrzebuje nauczyciela, poczuł się na siłach do roli czynnego bojownika za swój naród. Pożegnał więc kraj i wyjechał do swoich rodaków dnia 10 września 1893 roku. Przybywszy na miejsce, natrafił na chwilę, kiedy rząd brazylijski przemocą zaczął brać Polaków, ojców rodzin, w rekruty i wysyłać na plac boju. Ostatecznie to pobudziło kolonistów polskich do połączenia się z federalistami. Widząc smutny los swoich rodaków, przyłączył się do ich szeregów i dzielił się z nimi do ostatnich chwil życia. Już w pierwszych bitwach rząd federalistyczny, poznawszy wybitne zdolności wojskowe, mianował go w krótkim czasie majorem, a potem pułkownikiem. Z bezprzykładnem męstwem pobijał on na czele pułku polskiego stokroć liczniejszego nieprzyjaciela, aż poległ bohatersko śmiercią w 30 roku życia. — W Czerniowcach zmarła d. 13. bm. Alojza Himmelsbergerowa, wdowa po radcy skarbu, teściowa radcy sądu p. Kalitowskiego. Przeżyła lat 73. — Jan Nepomucen Czarnowski, autor wielu prac historycznych, zmarł w Warszawie w 73 roku życia. Urodził się w pow. wieluńskim, skończył gimnazjum w Warszawie, poczem wstąpił na służbę do b. komisji skarbu. Z pomiędzy prac jego, szeroki rozgłos zdobyły wydane w r. 1845 do 1865: „Dwaj Zygmunci“, „Ukraina i Zaporoże“, „Stanisław Leszczyński“, zbiór powieści: „Przeszłość“, „Zamek Warszawski“, „Grzegorz Biały“ i „Władysław“. Pod koniec życia gromadził już tylko materjały. Ceniony był wysoko, jako wytrawny estetyk. — Julian Dobosyński, nauczyciel matematyki w gimnazjum lubelskiem, zmarł w Lublinie d. 11. bm. — Giuseppe Grandi, jeden z najznakomitszych współczesnych rzeźbiarzy włoskich, zmarł w tych dniach w Medjolanie w 51 r. życia. — Henryk Słotwiński, żołnierz z r. 1863, obywatel m. Przemyśla, członek dyrekcji Tow. zal. rolnego, były redaktor *Gazety Przemyskiej*, członek „Sokoła“, zmarł w sobotę d. 15. bm. w 62 roku życia. — Tadeusz Łopuszański, b. urzędnik fundacji hr. Skarbka, zmarł w niedzielę wieczorem we Lwowie. — We Lwowie zmarł Ignacy Kopczyński, dzierżawca dóbr ziemskich, urodz. w r. 1839. Eksportacja zwłok do grobowca rodzinnego w Brzuchowicach odbędzie się d. 18. bm. o godz. 11. przedpoł. z domu żałoby przy ul. Akademickiej. — W Krakowie zmarła Olga Zaleska, b. właścicielka dóbr ziemskich na Wołyniu. Prześladowana za religię i uczucia patrjotyczne, schroniła się śp. Olga Zaleska wraz z siostrą Anną do Krakowa, gdzie przez lat 20 i kilka obie siostry jaśniały prawdziwą pobożnością i wzorem cnót wszelkich. Śp. Anna Zaleska zgasła przed 5 laty.

Kalendarz. Wtorek (17.): Gracjana m. Wschód słońca o godzinie 7. minut 54. zachód o godzinie 4. minut 1.

Uroczystość immatrykulacji w tutejszym uniwersytecie odbyła się w poniedziałek dnia 17. grudnia r. b. o godzinie 10. przed południem ze zwykłą solennością, którą jeszcze podniosło pojawienie się nowego zastępu słuchaczy utworzonego w tym roku wydziału lekarskiego. Po stosownem przemówieniu Jego Manificencji rektora, profesora dr. Tadeusza Wojciechowskiego, stawała kolejno młodzież akademicka do składania uniwersyteckiej sponsji w ręce dziekanów, a tym razem w takiej liczbie, jakiej dotąd jeszcze żadnego roku nie było Lwowie, bo choć na wydziale teologicznym liczba nowozapisanych stosunkowo się zmniejszyła, to natomiast wielki przyrost na wydziale prawniczym w dwójnasób to wynagrodził. Tak mianowicie stanęło do immetrykulacji nowozapisanych na wydział teologiczny 66, na wydział prawniczy 324, na wydział lekarski 82, a na wydział filozoficzny 25, czyli razem 497. — W bieżącym więc półroczu zimowym 1894/5 ogólna liczba słuchaczy wynosi: na wydziale teologicznym 310, na wydziale prawniczym 984, na wydziale lekarskim 82, na wydziale filozoficznym 144 — czyli ogółem **1450**.

Odczyt. Dziś we wtorek p. Antonina Gawrońska będzie miała trzeci z kolei odczyt na temat: „Główne prądy literatury francuskiej XIX wieku“. Ciekawe te odczyty budzą wielkie zainteresowanie śród słuchaczów.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłych członków stowarzyszenia „Kupców i młodzieży handlowej“ we Lwowie odbyło się w poniedziałek dnia 17. grudnia o godzinie 7. rano w tutejszym kościele archikatedralnym.

Z towarzystwa prawniczego lwowskiego. Następne posiedzenie członków towarzystwa prawniczego lwowskiego odbędzie się we środę dnia 19 grudnia r. b. o godzinie $^1/_2$7. wieczorem w sali rozpraw sądu krajowego cywilnego.

Referować będzie p. profesor dr. August Balasits, „o zastoju postępowania i protokołowaniu wedle zasad nowego projektu procedury cywilnej.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych powołał radcę policji w etacie dyrekcji policji we Lwowie, Ignacego Korzeniowskiego, do służby przy namiestnictwie, oraz przeznaczył sekretarza namiestnictwa *extra statum*, Stanisława Kwiatkowskiego, do służby przy dyrekcji policji we Lwowie.

Gremium aptekarzy Galicji wschodniej odbyło dnia 15. bm. o 10 rano doroczne swe zebranie. Obecnych było 24 członków, w tej liczbie wielu z prowincji. Przewodniczył p. Jakób Piepes, który poświęcił na wstępie serdeczne słowa pamięci 6 członkom zmarłym, poczem zastępca przewodniczącego Karol Sklepiński, odczytał wyczerpująco opracowane sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły. Zarząd gremjalny brał zawsze i wszędzie czynny udział we wszystkich sprawach obchodzących zawód aptekarski — również w walce przeciw kramarzom, mieniącym się być droguistami i starał się o to, ażeby namiestnictwo nakładało dotkliwe grzywny na niesumiennych kramarzy wywieszających jaskrawe szyldy wprowadzającemi w błąd nieświadomą publiczność, a sprzedających leki podejrzanej jakości i wartości. Zarząd powziął zasadniczą uchwałę, godną zaznaczenia jako prejudykat, mianowicie pewnemu uczniowi aptekarskiemu, który samowolnie opuścił swego szefa i wstąpił do innego, nie wliczyć 8 miesięcznego czasu do praktyki, co zgromadzenie jednogłośnie zatwierdziło.

Na kongresie hygienicznym w Peszcie i ogólno austrjackim zjeździe aptekarzy w Tryeście, reprezentowane było gremium przez zastępcę przewodniczącego K. Sklepińskiego, który z kongresu złożył obszerną relację. — Stan kasy wynosił w dochodach 1144 zł. 22$^1/_2$ ct., w wydatkach 986 zł. 95 ct., w gotówce zaś 157 zł. 29$^1/_2$ ct. Z kolei przystąpiono do wyboru dwóch komisyj: egzaminacyjnej i kwalifikacyjnej. Do pierwszej weszli pp.: K. Sklepiński, W. Gruszczyński i dr. Rucker. Do drugiej zaś wybrani zostali pp.: Aminowicz, Beiser, Kulak, Noos, Krzyżanowski (senior), Szalbot, Sklepiński, Wiewiórski i Witosławski.

Wreszcie na wniosek p. Beisera, uchwalono jednogłośnie wysłać adres gratulacyjny do p. Stanisława Grynfelda, aptekarza w Łopatynie, z powodu jego 60 letniej pracy zawodowej.

Testament hr. Baworowskiego. Komisja sądowa, wysłana do Myszkowic, znalazła w kasie wertheimowskiej, oprócz papierów wartościowych, około półtora miljona zł. gotówki i oryginał testamentu, w którym zmarły Wiktor hr. Baworowski zapisuje w obecności trzech świadków cały swój ruchomy i nieruchomy majątek na rzecz kraju dla różnych — w testamencie wyszczególnionych — celów. W testamencie, sporządzonym lat temu około piętnastu, oświadcza Baworowski, że od tej chwili nie jest już właścicielem, lecz tylko administratorem swego kolosalnego majątku. Do testamentu dołączono przepisy wykonawcze, obszernie i dokładnie ułożone. W kasach znaleziono ład i porządek największy, Wszystkie kupony, w terminie odcinane, realizowano natychmiast i skrzętnie zapisywano wszystkie tego rodzaju przychody.

Uczta. W sobotę wieczorem, w sali restauracji Ludwiga, zgromadziło się grono przełożonych, przyjaciół i najbliższych kolegów, powołanego do służby przy ministerstwie spraw wewnętrznych we Wiedniu, komisarza powiatowego p. Włodzimierza Decykiewicza, aby wspólną ucztą pożegnać towarzysza długoletniej pracy. P. Decykiewicz pracując w prezydjum namiestnictwa w stosunkach z publicznością był nader taktownym i uprzejmym i wskutek tego cieszył się ogólną sympatją.

Nieporządki na poczcie. Prenumeratorowie nasi z okolic Kałusza uskarżają się nieustannie na nieporządki, panujące w tamtejszym urzędzie pocztowym. Świeżo nadesłano nam oryginalną opaskę z *Dziennika*, który na przebycie drogi z Kałusza do Hołynia potrzebował ni mniej ni więcej, tylko sześciu dni. Świadczą o tem pieczątki pocztowe na opasce: „Kałusz 9. grudnia“ i „Hołyń 15. grudnia.“ Możeby świetna dyrekcja poczt i telegrafów zechciała wglądnąć w te anormalne stosunki i złemu zaradzić?

Dyrekcja poczt zwraca uwagę na okoliczność, że dnia 23. bm. jako w dzień niedzielny, przyjmowane będą przesyłki na poczcie tylko w przepisanych godzinach, tj. od pół do 9 rano do pół do 12 przedpołudniem i od 3 do 4 popołudniu. Pożądanem więc jest, by wysyłki świąteczne ile możności przed 23. grudnia uskutecznione były. Doręczanie przesyłek dnia 23. bm. w większych miastach wyjątkowo odbywać się będzie także popołudniu. Z powodu nawału pracy, powstającego w okresie noworocznym, wskutek nadzwyczajnego wzrostu listów, o wcześniejsze nadawanie listów noworocznych na pocztę, jest bardzo pożądane. Mianowicie należałoby miejscowe listy tego rodzaju. zwłaszcza we Lwowie, już od 27. grudnia począwszy, oddawać poczcie, któraby je zbierała gwoli doręczenia w właściwym czasie. Listy te, a względnie zwoje takich listów (opatrzonych pojedyńczo w odpowiednie marki pocztowe), należy bądź to na adresie, bądź na okładzince zwojów (opaskach) oznaczać jako listy noworoczne.

Wygaśnięcie epidemji. Magistrat m. Lwowa ogłasza: W Sokolnikach wygasła epidemja czerwonki (mylnie podano szkarlatyny) i stan zdrowia mieszkańców tamże teraz po wygaśnięciu tej epidemji jest ciągle zadowalający.

Ze stacji ratunkowej. O godzinie 10 rano zawezwano pogotowie do człowieka przejechanego na ul. Grodeckiej. Zastano Jana Dulę, zarobnika, z raną na głowie dł. 3 cm., którego przejechał furman p. Zienkiewicza, jadąc nieostrożnie, sam zaś zbiegł, pozostawiwszy konie.

W sprawie funduszu na restaurację katedry na Wawelu podają niektóre dzienniki błędną wiadomość, jakoby między funduszami, złożonymi u ś. p. księdza kardynała Dunajewskiego znajdowała się suma 50.000 zł. na na restaurację katedry przeznaczona, dodając, że wszystkie fundusze znajdowały się w niepokaźnym meblu. Otóż po zasięgnięciu zupełnie autentycznej informacji, możemy zapewnić, że wszystkie te fundusze, a między nimi i kapitał fundacji ś. p. Aleksandra księcia Lubomirskiego dla zaniedbanych dziewcząt, w obligacyjnych płaszczach (*Mantel*), gdyż kupony osobno były przechowane w kasie konsystorza, złożone były w wielkim obszernym pulpicie z kilkoma szufladami w sypialni ś. p. księdza kardynała, tak dobrze zamkniętemi, że ślusarz w obecności komisji sądowej kilka godzin pracował, nim je otworzył. Były tam fundusze na różne dobroczynne i religijne cele od drobnej kwoty 20 ct. począwszy, aż do bardzo znacznych kwot, ale z przeznaczeniem na restaurację katedry nie znalazła komisja — jak mylnie twierdzą niektóre dzienniki — 50.000 zł, lecz sumę około 9.826 zł. wynoszącą, a mianowicie:

W gotówce 5080 zł. 33 ct., 1605 rubli 30 kopiejek, 65 franków i 1 marka 81 fenigów.

W książeczkach kasy oszczędności 2553 zł. 63 ct. w. a.

Za zgodą wszystkich do spadku beztestamentowego powołanych spadkobierców i z upoważnienia sądu krajowego w Krakowie, jako instytucji spadkowej, zarządzone zostało wydanie tych na różne cele przeznaczonych funduszów powołanym do tego instytucjom i korporacjom. Wszystkie te fundusze, deponowane u ś. p. księdza kardynała, nie stanowią zatem części spadku po nim, jak niektóre dzienniki mylnie ogłaszają.

Obchody narodowe. Z Brzeska donoszą: Staraniem dra Parviego i Kuneego odbył się w Brzesku w sali kasynowej dnia 8. grudnia rb. wieczorek muzykalno-wokalny, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza. Prześliczne, a serdeczne zagajenie wieczorku przez p. dra P., artystyczna gra na skrzypcach p. O., sympatyczny śpiew solowy młodziutkiej panny N. N., jakoteż produkcje chórowe męskie *a capella*, złożyły się na doborowy program wieczorku. Chór męski wykonaniem solowego kwartetu „Matuś moja matuś“ i „Umarł Maciek“, wywołał zasłużoną burzę oklasków. — Dochód wieczorku przeznaczono na cele oświaty.

Z Poznania piszą: „Onegdaj odbyła się w teatrze naszym wspaniała uroczystość Mickiewiczowska, składająca się z prologu, produkcyj muzycznych i wokalnych i żywych obrazów, przy ogromnym udziale publiczności. Przy tej sposobności warto podnieść, że prezes policji na odnośne zapytanie, dał wyraźne pozwolenie, aby muzyka wojskowa, która grywa w teatrze naszym, grała pieśń „Z dymem pożarów“, która zawsze pismom polakożerczym służyła jako powód do denuncjowania „lojalności“ Polaków. Teraz chyba ten powód upada.

Z Zakopanego donoszą: Tegoroczny sezon zimowy ze względu na cyfrę gości jest słabszy od poprzednich: obecnie bawi u nas około sto pięćdziesiąt osób, między tymi hrabina Potocka z Rymanowa, hrabstwo Rejowie, pp. Kęszycoy, pani Rylska i t. d. W zakładzie dr. Bronisława Chwistka mieści się dziesięć osób, pomiędzy którymi profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Miodoński, przebywający tu na kuracji od lata i który obecnie ma się znacznie lepiej. W urzędzie gminnym zaszły zmiany. — Naczelnik p. Schworm opuścił na stałe Zakopane, a jego miejsce zajął p. Ciechomski, dyrektor spółki handlowej. Zima dość piękna, nie ma wielkich mrozów i przeważnie piękna pogoda.

Dnia 11. b. m. złożono zwłoki Sabały na tutejszym cmentarzu. Pogrzeb odbył się za staraniem p. Lilpopowej. Nauczyciel szkoły snycerskiej, p. Nalborczyk, zdjął maskę pośmiertną. Trumnę wybito białem suknem góralskiem.

Samobójstwo. Ze Stanisławowa donoszą: W piątek dnia 14. b. m. o godzinie 2. po południu w pomieszkaniu swem przy ulicy Sobieskiego, w domu p. Mroczkowskiej odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu kapitan 95. pułku piechoty Marceli Jurkiewicz.

Wykradzenie jest w naszych czasach jeszcze praktykowanem — na Bukowinie. Przed trzema dniami wyrostek, uczeń prywatny, Herman Sessler wykradł 17-letnią dziewczynkę Helenę Koffer, z którą przez czas dłuższy prowadził był romans. Podobno młoda para umknęła do Rumunji, dokąd też wysłali pogoń rodzice wykradzionej.

Nieszczęśliwe wypadki. W czerniowieckim tartaku parowym zginął przed kilku dniami robotnik Iwan Bezuszko. Skutkiem własnej nieostrożności, pomimo ostrzeżeń, zbliżył się do koła rozpędnego i porwany przez pas transmisyjny, parukrotnie obleciał naokoło koła, które też pogruchotało mu kości. — W siole Paltinossa śpiące na przypiecku 4-letnie dziecko wieśniaka Hercu, stoczyło się do kotła z wrzącą wodą ustawionego na kuchni i ugotowało się. — W Kuczurmare spadające drzewo zabiło 12. bm. wieśniaka.

Usiłowane samobójstwo. W pobliżu łaźni tak zw. cesarskiej w Czerniowcach, obwiesił się na gałęzi drzewa nieznajomy mężczyzna, prawdopodobnie nietutejszy. Spostrzegł go handlarz Chaim Tannenbaum i odciął dość wcześnie. Desperat rychło odzyskał przytomność i oddalił się, nie podziękowawszy nawet swemu wybawcy.

Polacy w Danji. W tych dniach bawił w Poznaniu ks. Stanisław Ortyed, misjonarz duński z Kopenhagi, celem zbierania składek na budowę bogdaj małego kościółka dla Polaków w Kopenhadze, których tam jest przeszło 1.500. Ks. Ortyed *sua sponte* nauczył się po polsku.

Nekrologja. Józef Jelita Kisielewski, obywatel w Nowym Wiśniczu, zmarł tamże przeżywszy lat 82. — W Rzymie zmarł dyrektor watykańskiego obserwatorjum astronomicznego O. Denza, rażony apopleksją.

Zawsze to samo. Pod tytułem Budżet m. Lwowa na r. 1895, zamieścił *Kurjer Lwowski* notatkę, w której donosząc o 30 procent. dodatku do podatku dochodowego, ubolewa nad „obciążeniem, jakie czeka urzędników“ z tego powodu, a równocześnie uderza na radę miejską, za jej uchwałę w sprawie zakupna budynków wystawowych.

Dziwną jest zaiste rzeczą, że to pismo, którego redaktor zasiada w radzie miejskiej, korzysta z każdej sposobności, ażeby tę radę i w ogóle administrację miasta zdepopularyzować — uciekając się nawet do nieprawdy. Podana bowiem wiadomość o tem, jakoby 30 procent. dodatek do podatku dochodowego obciążał urzędników, jest kompletnie zmyśloną, albowiem § 91. lit. a statutu powiada wyraźnie:

„Do opłacania dodatku do podatków bezpośrednich nie mogą być pociągani:

a) Urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju, gminy, zakładów krajowych i gminnych, nauczyciele publiczni wojskowi, jako też wdowy i sieroty tych osób, co do ich płac służbowych i pochodzących ze stosunku służbowego pensyj, prowizji, zapomóg i innych poborów.“

Ale co to szkodzi *Kurjerowi!* Wiadomość, choć fałszywa. wywoła rozgoryczenie i niechęć do rady miejskiej, a o to chodzi.

Zimę prawdziwą z mrozem i śniegiem mamy już od kilku dni. W sobotę wieczorem była zamieć śnieżna, a onegdaj i wczoraj znów w południe termometr wskazywał tylko — 1° R.

Tombolę urządził w sobotę wydział Kasyna miejskiego dla swoich członków, a że fantów pięknych było bardzo wiele, więc i zabawa udała się w zupełności.

Z toru łyżwiarskiego. Otwarcie ślizgawki na Szumanówce przy dźwiękach wybornej kapeli 30 pp. odbyło się onegdaj popołudniu. Łagodna temperatura powietrza, termometr okazywał tylko — 1°R. pozwoliła amatorom ślizgawki bardzo licznie zgromadzić się na lodzie, a nawet loże i trybuny były szczelnie zapełnione. Ślizgano się do późnego wieczora, a wśród płci pięknej śmiałemi ewolucjami wyróżniała się panna P. Szumanówka odnowiła się w tym roku, wydział postarał się o nowy bufet dla panów, a garderobę damską nietylko rozszerzono, ale także elegancko urządzono. Wobec tego, że wydział wydzierżawił piękny stawek na dalsze lat 20, jest nadzieja, że i inne niedogodności zostaną wkrótce usunięte.

Dar. Pan Samuel Horowitz, prezes zboru izraelickiego we Lwowie, złożył kwotę tysiąc (1000) zł. na rzecz ubogich miasta Lwowa bez różnicy wyznania.

Za ten hojny dar składa prezydent miasta imieniem ubogich miejscowych szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

Ze stacji ratunkowej. Wczoraj o godzinie 9 minut 45 przywiózł stójkowy służącę Marję Urban, którą druga służące pokaleczyła nożem. Znaleziono trzy rany cięte, każda 7 ctm. na kości czołowej — ranę ciętą długą 4 ctm., na powierzchni stawu nadgarstkowego ręki lewej, takąż ranę na opuszce palca dużego, dalej ranę ciętą dłuości 3 ctm. na powierzchni stawu nadgarstkowego ręki prawej, na opuszce dużego palca i rankę ciętą długą pół ctm. na nosie — Stosownie opatrzono.

Z izby sądowej. W rozprawie karnej o zbrodnię podpalenia przeciw St. Manasterskiemu, który tłómaczył się tem, „że go zły duch skusił“ — zapadł werdykt przysięgłych, na podstawie którego trybunał skazał podpalacza na cztery lata ciężkiego więzienia. Prokurator zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

Kronika brukowa. Za dręczenie zwierząt ukarała onegdaj policja dwóch żydków. Wieźli oni na trzech furach gęsi, które były tak silnie skrępowane, iż nie mogły się ruszać.

P. Wiktorji M. skradziono wczoraj w Rynku z kieszeni pugilares z kilkoma guldenami. Kradzież tę popełniło dwóch chłopaków, którzy jednak zdołali zbiedz.

Żołnierz policyjny Kwas doniósł onegdaj komisarzowi inspekcyjnemu, że na ul. Kurkowej zabił małego psa wrzekomo wściekłego. Gryzł on drugiego psa, ale ten uciekł do ogrodu na strzelnicy miejskiej. Poczem jednakże żołnierz policyjny poznał, że to był pies wściekły — niewiadomo.

W kościele OO Jezuitów skradziono p. Helenie D. z kieszeni paltota zegarek srebrny.

Z Koła literacko-artystycznego. W piątek d. 21. bm. o godz. 7$^1/_2$ wieczorem będzie dalszy ciąg pogadanki o książce Koźmiana „Rzecz o 1863 r.“

Henryk Sienkiewicz. Z listu, pisanego przez H. Sienkiewicza do bawiącego w tej chwili w Warszawie redaktora *Kraju*, p. Piltza, dowiaduje się *Kurjer Warszawski*, że znakomity nasz pisarz zachorował obłożnie w Lugano (w Szwajcarji) na anginę i wrzód w gardle i z tego powodu musiał chwilowo przerwać swoje prace literackie.

Składki. Dla Sybiraka E. Witkowskiego w Wiedniu nadesłał do Administracji naszej p. N. N. 60 ct. w markach pocztowych.

Z muzyki.

Genjalny paradoksista rosyjski, hr. Tołstoj, nie wahał się rzucić na muzykę anatemy, jako ideał jej nosząc Chiny, gdzie ustawami państwowemi „muzykowanie“ jest wzbronionem. Na szczęście, losy nie dały nam ujrzeć światła wśród wyznawców Konfucjusza, ani też nie zepchnęły pojęć naszego ogółu na manowce, po których samotnie kroczy „Demokrata z Jasnej Poljeny“. Ożywczemu słońcu muzyki otwieramy na oścież nasze serca, czując, jak dobroczynnie działa jego ciepło.

Oprócz zresztą platonicznych wielbicieli, objawiających swą miłość tem, że idą na każde zawołanie czarodziejki, ma we Lwowie muzyka poddostatkiem miłośników, gorcej biorących się do rzeczy: prócz chętnych słuchaczy, ma dzielnych wykonawców. Imponujący ich zastęp zgromadziła pod swemi sztandarami „Lutnia“, która jest przybytkiem muzyki, inteligentnie i sumiennie pielęgnowanej; „Lutnia“, która, prócz szlachetnego zapału, dba także o styl szlachetny, o smak wytworny.

---

certy, obiady, na których szlachta rodowa i świat finansowy stykały się z przedstawicielami nowych władz i z wojskowością. Pogodzono się, że tytuł *citoyen* tyle wart co *monsieur*, a piękne panie ze sfer dawniej utytułowanych chętnie przyjmowały hołdy młodych oficerów, opromienionych świeżo pozyskaną sławą na polach bitew, godząc się z tytułem obywatelki, jakim darzyli je młodzi bohaterowie. Zupełna rewolucja pod względem towarzyskim, pod względem urządzenia mieszkań, strojów, jaka nastąpiła w tym czasie, przywróciła Paryżowi stanowisko dawnej stolicy mody i dobrego smaku. Ton nadawały dwie kobiety, słynne z piękności: pani Tallien, a nieco później pani Recamier. Już malarz David skierował swemi dziełami gust publiczności w dziedzinę klasycyzmu. Gotyk i rozmaite mięszane style, wymysły dworaków Ludwika XIV. jęto zarzucać, podobnie jak muszki na twarzy, peruki allonge i suknie na rogówkach. Strój grecki i rzymski stał się modnym dla wszystkich elegantek, a gdy z czasem poczyniono w nim pewne zmiany, konieczne z względów klimatycznych, poddała się cała Europa wpływowi Francji. Pani Tallien, zwana: kochaną panią z dnia IX. Thermidora, dodawała osobistym swym wdziękiem wiele powabu wprowadzonym przez siebie strojom. Następczyni jej w godności królowej mody, pani Recamier, zawdzięczała nadzwyczajną swą karjerę niezwykłej urodzie, przypominając swą postacią rafaelowskie Madonny. Słynna pani Stael znalazła się również w Paryżu, z chwilą, gdy Szwecja uznawszy rzeczpospolitą, wysłała jej męża w charakterze posła nad Sekwanę. Jednym ze znakomitszych salonów ówczesnych był także salon pani Devain, wychowanicy Turgota, skupiającej w koło siebie wiele znakomitych osobistości. Do najmodniejszych, najbardziej poczytnych w owym czasie wydawnictw należały publikacje pamiętników oraz poematów skreślonych w więzieniu, w czasie rządów terrorystycznych. Nawiększym w owym okresie literatury rozgłosem cieszył się pamiętnik Riouffes'a, skreślony z niezwykłą energją. Poniekąd też artykułem mody było nieograniczone miłosierdzie, świadczone przez piękne panie zarówno na rzecz ubogich jakobinów, jak rojalistów. Wielką ilustracją obyczajów owej doby było święto ubóstwienia Rousseau i przeniesienia jego zwłok do Panteonu. Uroczystość ta odbyła się w dniu jedenastego października z wielką okazałością i przy niezmiernym natłoku publiczności. Pochód złożony z grup jezdnych i pieszych, z posągów zmarłego filozofa i wolności, ozdobionych sztandarami Stanów Zjednoczonych i Genewy, tudzież z oddziałów wojska i z wychowanków zakładów dla sierot, trwał przez cztery godziny z rzędu. Popioły Rousseau złożono naprzeciw sarkofagu Voltaira. Uroczystość ta poprzedzoną została komiczną potroszę sceną w konwencie, przed którego kratkami pojawiła się w dniu dwudziestego siódmego września wdowa Rousseau z opieczętowanym rękopisem, twierdząc iż mąż jej przed śmiercią zalecił otwarcie takowego dopiero w roku 1801. W izbie podniosły się głosy, żądające odesłania rękopisu do wydziału oświecenia, podczas gdy większość postanowiła, by przewodniczący natychmiast przystąpił do otwarcia pieczęci. Po zerwaniu takowych, oświadczył deputowany Lacanal, że rękopis wyszedł rzeczywiście z pod pióra Rousseau'a, co konwent przyjął do wiadomości wśród rozgłośnych oklasków. Nazajutrz wszakże tenże sam Lacanal zdawał imieniem wydziału oświaty sprawozdanie z rękopisu, doręczonego tak pompatycznie przez wdowę Rousseau'a. Rękopis ów okazał się poprostu kopją znanych już oddawna „Wyznań“ i zawierał nieznaczne tylko poprawki autora... Wdzięczniejsze o wiele zadanie przypadło Lacanal'owi w udziale, gdy w dniach 18. i 19. listopada tegoż roku przedłożył konwentowi wniosek, opracowany przez wydział oświaty, a dotyczący urządzenia szkół początkowych w całym kraju. Główne zasady projektu szkolnego wyrażały zdanie, iż na tysiąc mieszkańców przypadać winna jedna szkoła, założona w miejscu, gdzie istniała dawniej parafja. Chłopcy i dziewczęta uczyć się będą z podręczników, potwierdzonych przez konwent. Komisja oświaty mianować będzie nauczycieli i nauczycielki. Pierwsi pobierać będą 1.200—1.500 liwrów rocznej płacy, drugie 1.000—1.200 liwrów rocznie. Nauczycielom nie wolno utrzymywać pensji dla dzieci. Plan naukowy obejmował: 1) naukę czytania i pisania — odnośne podręczniki miały dziatwie przypominać jej prawa i obowiązki; 2) objaśnianie prawa człowieka, prawa obywatelskiego i konstytucji rzeczypospolitej; 3) pouczenie szczegółowe o przepisach republikańskiej moralności; 4) wydoskonalenie w języku francuskim, tak w mowie, jak w piśmie; 5) naukę arytmetyki i geometrji; 6) naukę historji naturalnej; 7) naukę dziejów powszechnych z szczególniejszem uwzględnieniem czynów bohaterskich. — W okolicach, w których nie mówią poprawnie po francusku, nauka tego języka miała być przedmiotem szczególniejszej pieczołowitości ze strony nauczycieli. Nadto oficerowie gwardji narodowej pouczać będą dziatwę w jeździe konnej, w pływaniu, i czuwać będą nad jej wyrobieniem fizycznem. W pewnych odstępach czasu dziatwa będzie zwiedzała szpitale i fabryki, zaś w niektórych dniach tygodnia pomagać będzie starcom, oraz rodzicom, których synowie służą w wojsku, w spełnianiu robót domowych i polnych. Roboty ręczne tworzyły też część składową programu szkolnego. Rozdawanie nagród miało się odbywać publicznie, wobec zgromadzonego ludu Dzieciom, zaniedbującym naukę, należało się pouczenie, że nie zostaną później dopuszczone do żadnych urzędów publicznych. Cały ten projekt uzyskał zatwierdzenie konwentu, przyczem się okazało, iż na trzy miljony dziatwy należy urządzić 24 tysiące szkół początkowych. Zastrzeżono jednak wyraźnie, że każdemu obywatelowi wolno założyć i utrzymywać pensjonat prywatny, oraz że rodzicom służy prawo wychowania dzieci, jak uznają za stosowne. Jak na wiek XVIII.. oraz na dobę, brzemienną tyloma wstrząśnieniami, program ów szkolny przynosi prawdziwy zaszczyt konwencjonistom.

Podczas gdy konwent wolny chwilowo od burzliwej walki stronnictw, mógł się zająć wewnętrznemi sprawami rzeczypospolitej, toczyło się w trybunale rewolucyjnym śledztwo przeciw wspomnianym już poprzednio członkom wydziału w Nantes. Było ich trzynastu, a przeszło trzystu świadków pospieszyło z miejsca popełnianych przez nich zbrodni, by stanąć do oczu tym mordercom i rabusiom bez czci i wiary. Na jaw wychodziły co raz to nowe zbrodnie, o których zeznania złożone w procesie więźniów nantejskich nie dość dokładne jeszcze dawały wyobrażenie. Zrazu oskarżeni chcieli się ratować kłamstwem, ale zeznania świadków i sprzeczności, w jakie badani każdy z osobna popadli, przekonały tych nędzników, że zaprzeczaniem wszystkich szczegółów oskarżenia nie zdołają się ocalić. Poczęli przeto składać zeznania, starając się zwalić cały ciężar odpowiedzialności na członka konwentu Carriera, który od października 1793 roku pełnił w Nantes obowiązki komisarza konwentu z władzą nieograniczoną. Obwinieni usiłowali się przedstawić w charakterze ślepych wykonawców woli tego okrutnika, działających pod wpływem moralnego przymusu, gdyż w razie najlżejszego oporu własne życie musieliby oddać w ofierze. Rzeczone tłómaczenie się nie było prawdziwe, gdyż stwierdzono dowodnie, że jeden z obwinionych Goulin, asystował przy wszystkich egzekucjach z twarzą szczególniej rozjaśnioną i wesołą. Towarzysz jego, Pinard, osobliwszą znajdował przyjemność w mordowaniu kobiet i dzieci. Inny znów wydziałowy, nazwiskiem Chaux, odznaczał się chciwością, lecz całą tę szajkę okrucieństwem wyrafinowanem przewyższał Michał Moreau, zwany Grandmaison, który zatapianym gromadnie skazańcom, usiłującym ratować się, ucinał ręce, lub rozbijał czaszki pałaszem. Powierzone jego pieczy więzienie w Nantes było siedliskiem najokropniejszej nędzy i zarazy. Nie czyszczono nigdy kaźni, w których zmarli znajdowali się między żyjącymi, ginącymi z głodu i z chorób rozmaitych, a dopiero epidemja, która z więzienia poczęła się szerzyć w mieście, zniewoliła dbałych o swe zdrowie członków wydziału do oczyszczenia więzień. Użyci do tej roboty przestępcy polityczni w przeważnej części ulegli zarazie. Chorym, błagającym o przeniesienie z więzienia do lazaretu, zwykli byli odpowiadać owi okrutnicy, iż gilotyna leczy wszelkie cierpienia...

Uporczywe twierdzenie Grandmaisona i jego towarzyszy, usiłujących brzemię główne odpowiedzialności zrzucić na barki delegata konwentu, Carriera, jednego z filarów Jakobinizmu, zatrwożyły klub paryski Jakobinów do tego stopnia, iż w dniu jedenastego września wyprawili deputację do konwentu z żądaniem, by zastanowiono śledztwa przeciw wszystkim „patrjotom“ w ogólności rozpoczęte. Żądaniu temu odmówiono, zaś w ostatnich dniach października t. r. zapadła w konwencie uchwała, zezwalająca na aresztowanie tymczasowe każdego z deputowanych, jeżeli połączone wydziały dobra publicznego bezpieczeństwa i ustawodawstwa uznają oskarżenie jako uzasadnione. O ostatecznem wydaniu obwinionego w ręce władz sądowych stanowić miała osobna komisja z dwudziestu członków konwentu złożona, wobec której oskarżony mógł się bronić osobiście, a oraz miał prawo być obecnym w izbie podczas trwania odnośnej dyskusji Nie trudno się było domyśleć przeciw komu postanowienie rzeczone zostało powzięte i dla tego też na posiedzeniu, odbytem w dniu trzeciego listopada w klubie Jakobinów postawiono uważać sprawę Carriera, jako wspólną całego stronnictwa, zaś Carrier wypowiedział owego wieczora wielce znaczące słowa: „Jakobini są w Paryżu“. (D. n.).

Stanisław Schnür-Pepłowski.

Nosił na sobie owo piętno i niedzielny koncert [illegible] rzyczem godzi się bodaj nawiasowo zaznaczyć z uznaniem, iż cały program wypełniły dzieła wyłącznie polskich kompozytorów.

Na wstępie usłyszeliśmy „Róże" Wł. Żeleńskiego do słów E. Wasilewskiego. Żeleński nie powiał nigdy na popularność; i tym też razem — zamiast efektownej, błyskotliwej pieśni — stworzył, na [illegible] poemacika krakowskiego piewcy, dzieło poważne, w którem melodja rozlewa się szerokim strumieniem o powierzchni gładkiej, ledwie tu i ówdzie wzburzonej jakoby od gwałtownego fal naporu...

J. Galla „Cykl pieśni włoskich" (op. 16) jest [illegible] zupełnie innego charakteru. Mimo, że na ludowych motywach (sycylijskich i neapolitańskich) oparte, pieśni op. 16. nie mają w sobie ani prostoty, ani naiwności ludowej. Jest to prawdziwa muzyka *fin de siècle*: subtelna, wyrafinowana, wypieszczona, nerwowa i nerwująca. Każdy w niej szczegół nosi na sobie cechy [illegible], całość zaś płonie gorącemi blaskami namiętności, lub też nurza się w półcieniach tęsknoty. Próżnoby szukać w owych piosnkach gwałtownych wybuchów, lub powagi klasycznej; u Galla góruje miękość uczucia i trochę może kokieteryjne rozmarzenie wrażliwego, zapatrzonego w niebie serca.

Resztę wieczoru zajął Moniuszko. Doskonale wyszła „Bajka" zaprodukowana orkiestrą 24. pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza Steinera; chór zaś mięszany „Lutni" wespół z orkiestrą wykonał „Sonety krymskie" do słów Mickiewicza. Przyklasnąć tylko wypada wznowieniu „Sonetów", których — jeśli nas pamięć nie myli — nie słyszeliśmy od lat dziesięciu. Niemniej jednak imponujące to dzieło narodowego pieśniarza, zbyt dobrze jest znanem, byśmy potrzebowali choćażby jak najogólniej je charakteryzować.

Wypada tylko jeszcze paru przynajmniej słowami zdać sprawę z wykonania przedstawionego powyżej programu. Jeśli mamy być szczerzy, to najmniej zadowoliło nas ono w „Różach", mimo wybornego sola barytonowego (p. Witoszyński). Zarzucilibyśmy mianowicie pewną nierówność, niedość ścisłe sprzężenie chóru z orkiestrą — co prawda — bynajmniej nie w tym stopniu, by aż zarzut taki formułować. Skromna to tylko uwaga, usprawiedliwiona świetnem w całem tego słowa znaczeniu wykonaniem piosnek Galla i pełną pietyzmu reprodukcją „Sonetów". Co w „Lutni" przedewszystkiem nam imponuje i co wczoraj znowu zadokumentowało się w pełni, to ta nadzwyczajna istotnie karność chórów, to ich wzorowe trzymanie się batuty — zasługa w głównej mierze ręki, dzierżącej owę batutę. To też dyrygentowi, p. Ciewińskiemu, niemniej zaś podkomendnym jego po lutni, nie szczędziła publiczność oznak uznania. Zbierali je także soliści pp. Witoszyński, Sack, Śliwiczek, który, oczywista, znakomicie się [illegible] „w kropce".

Tak rozpoczęła „Lutnia" nową kampanję. Trudno o [illegible] początek, a że „ciąg dalszy" tylko spotęguje owo korzystne wrażenie, któżby mógł powątpiewać?

Po koncercie odbyło się zebranie towarzyskie w sali „Frohsinn". Biesiada, urozmaicona toastami i śpiewami, przeciągnęła się do późnej nocy, pozostawiając jak najmilsze wspomnienie w uczestników.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz pierwszy „Komedjanci" (*Les cabotins*), komedja w 4 aktach Edwarda Pailleron'a, autora „Świata nudów"; jutro w środę po raz drugi „Komedjanci" (*Les cabotins*), komedja w 4 aktach Edwarda Pailleron'a, autora „Świata nudów"; we czwartek po raz pierwszy „Małżeństwo na próbę" (*Heirath auf Probe*), krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Karola Gero, z muzyką Leopolda Kuhn'a. Przekład Fr. Wysockiego. (Z repertoaru wiedeńskiego teatru „An der Wien").

Koncert. Nadzwyczajnem powodzeniem cieszył się wczoraj koncert na dochód funduszu gwiazdkowego dla dzieci niezamożnej służby kolejowej. Na estradzie zgromadziły się wszystkie pierwszorzędne siły artystyczne naszego miasta. Pierwsza część koncertu była poświęcona poważnym produkcjom, wzięli w niej udział pp. Pollak, Borkowski, Wolfsthal i Neuhauser, oraz deklamowała p. Stachowicz. Druga część składała się z numerów humorystycznych, prym niosła tu p. Zimajer, dzielnie zaś sekundował jej p. Trapszo.

P. Zimajer dla koncertu umyślnie przedłużyła swój pobyt we Lwowie, była to z jej strony ofiarność godna uznania i wdzięczności. Dziękowano też jej za to nieustającemi oklaskami. Sala była przepełniona publicznością.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Rada nadzorcza uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliła — jako zaliczkę na dywidendę za rok 1894 — wypłacić kupon od akcji płatny dnia 1 stycznia 1895 po 10 zł.

Z kolei państw. Północno-niemiecki-galicyjski-południowo-zachodni rosyjski ruch graniczny. Taryfa wyjątkowa dla zboża i t. p. Z dniem 1. stycznia 1895 roku wejdzie w życie dodatek I.

Północno-niemiecki galicyjski południowo zachodni rosyjski ruch graniczny. Sprostowanie omyłka druku. Na stronicy 22, od 1. stycznia 1894 ważnego dodatku III. do taryfy towarowej. ustęp zawarty przy taryfie wyjątkowej 10 „nesienie koniczyny i chmiel do Ro Rosji" ma brzmieć „nasienie koniczyny i chmiel z Rosji".

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie komisji budżetowej — w sprawie regulacji płac urzędniczych — rekapituluje u wstępu dotychczasowe usiłowania w izbie poselskiej, gwoli przeprowadzenia rzeczonej regulacji i że wszystkie one bez skutku pozostały. Następnie zawiera znany wniosek min. Plenera w sprawie dodatków (*Dienstalterszulagen*) i zaznacza z naciskiem, celem usunięcia wątpliwości, że skutkiem uchwały komisji budżetowej, także urzędnicy VII. rangi mają otrzymać ów dodatek służbowy. Również co do dodatku drożyźnianego podnosi sprawozdanie — celem zapobieżenia nieporozumieniom wszelakim, że on ma być całkowicie wypłacony w r. 1895 wszystkim urzędnikom państwowym trzech rang najniższych, a naturalnie także i nauczycielom. Komisja budżetowa stawia wniosek, aby izba posłów wystosowała do rządu następujące rezolucje: 1. Rząd ma w możebnie najkrótszym czasie wnieść projekty dotyczące regulacji płac urzędników państwowych; 2. Aż do ustawowego uregulowania płac, wypłacać należy urzędnikom czterych najniższych rang dodatki służbowe, w uwzględnieniu lat ich służby, od 1. stycznia 1895 począwszy, a urzędnikom państwowym rangi XI., X. i IX. także dodatki drożyźniane i to zaraz w pierwszej połowie r. 1895.

Wniosek prokuratorji o wdrożenie postępowania karnego przeciw deput. Liebknechtowi, jak donosiliśmy już, został odrzucony 9 głosami przeciwko 4. Przewodniczącym tej komisji jest dep. Singer, lecz tym razem odmówił w sprawie wniosku przewodnictwa, zdając je na swego zastępcę dep. Kehlera (centr.), który też kierował rozprawami.

Poseł Cegielski oświadczył w imieniu wszystkich kolegów w Kole, że potępiają jak najstanowczej zachowanie się dep. Liebknechta na posiedzeniu, natomiast nie mogą się zgodzić na przyjęcie wniosku, ponieważ tenże sprzeciwia się brzmieniu konstytucji.

Dzienniki niemieckie otrzymują wiadomość z Petersburga, iż dnia 18. grudnia jako w dzień imienin cara Mikołaja II., pojawi się ukaz, zarządzający uwolnienie Hurki ze stanowiska jenerał-gubernatora warszawskiego a w ukazie tym ma być wyrażonem gorące uznanie zasług Hurki. Równocześnie ma być ogłoszoną nominacja berlińskiego ambasadora hr. Pawła Szuwałowa jenerał gubernatorem warszawskim.

Do Berlina wyjechał nie b. prezydent Warszawy Starynkiewicz, lecz jego brat, jenerał artylerji w czynnej służbie.

Polit. Corr. donosi z Petersburga: Car zarządził, aby zaniechać przeprowadzenia wszystkich w ostatnich czasach wydanych, a jeszcze nie wykonanych rozkazów, odnoszących się do wydalań żydów z miejscowości, które leżą po za wyznaczonym dla ich pobytu okręgiem, oraz z miejscowości znajdujących się w pobliżu granicy. Nadto wyrazić miał car życzenie, aby zniesione zostało dotychczasowe ograniczenie liczby żydowskich studentów szkół wyższych do 5% ogólnej liczby uczniów.

Carowa-wdowa wraz z następcą tronu Jerzym wyjeżdżają w styczniu do Egiptu, zachowując jaknajściślejsze *incognito*, i zabawią naprzód w Aleksandrji i w Kairze, potem zaś przez luty i marzec w górnym Egipcie. W razie gdyby zdrowie carowej-wdowy, albo w. ks. Jerzego wymagało tego, pobyt zostanie przedłużony.

Z Petersburga donoszą pod d. 14. bm.: W dniu wczorajszym koleją mikołajewską przybyło tu nadzwyczajne poselstwo perskie z księciem Wadżi-Chułła Mirza na czele. Poselstwo przyjmowali poseł perski i wicedyrektor departamentu azjatyckiego ministerstwa spraw zagranicznych, naczelnik miasta Petersburga i konsul perski. Z dworca kolejowego książę wraz z członkami poselstwa odjechali do hotelu Europejskiego, gdzie dla nich z polecenia dworu przygotowany był apartament. Do asystowania poselstwu wyznaczeni zostali: pułkownik sztabu jeneralnego Celebrowskij, a ze strony ministerstwa spraw zagranicznych ks. Dabiża i Filipjew. Posłowie wiozą dla cara najwyższy order Agdos a dla carowej kolję z pereł.

Rada państwa.

W uzupełnieniu naszych depesz podajemy w streszczeniu mowę Plenera. Minister zbija zarzut Vaszatego, że rząd niedostatecznie uwzględnia przykry stan rolnictwa.

Omawia minister następnie sprawę zapasów kasowych i oświadcza, żu tutejsze zapasy kasowe są wielkie, w mniejszej jednak tylko części złożone są w państwowej kasie centralnej, po większej części tkwią w kasach krajowych, pocztowych i kolejowych. Dochody państwowe napływają dopiero w drugiej połowie roku. Silniejsze zapotrzebowana w pierwszych czterech miesiącach nie mogłyby być zaspokojone bez zapasów kasowych. Zapasy kasowe nie mogą być przeto rozdzielone pomiędzy poszczególne kraje. Zresztą czeski bank krajowy, jako instytucja ogólnego pożytku, otrzymał z nich sumę 2 miljonów zł. Minister nie jest zdania, aby należało zapasy kasowe w zbyt wielkich ilościach rozdzielać bankom, ponieważ pieniądze używaneby były tylko na kosztowne interesa na giełdzie, coby spowodowało pozory rozwoju, ale ostatecznie mogłoby się źle zakończyć. Zapasy kasowe są ochroną dla państwa i rządu a wobec bezwzględnych zaczepek opozycji, dostarczają mu silniejszej podstawy.

Reforma podatkowa dotrzyma nawet więcej, niż minister obiecał. Reforma ta przyniesie drobno opodatkowanym 20—28% — ową ulgę.

W sprawie reformy wyborczej rząd nie zasługuje na zarzuty, z jakiemi występuje opozycja. Reforma wyborcza nie może zaskoczyć izby, jak tego dowiódł wypadek z października 1893 roku. Ważna ta sprawa może być przeprowadzona tylko za porozumieniem stronnictw skoalizonych. — Droga ta jest mozolna, ale jest jedyną, która prowadzi do celu.

Powszechnego prawa głosowania nie chce ani rząd, ani większość izby; nie dałoby się zatem ono przeprowadzić w tej izbie i nie byłoby także połączone z dobrem Austrji. Wiejscy robotnicy, wskutek wielkiej ich liczby, otrzymaliby niezawodnie większość, gdyby liczba głosów była decydująca. O tem niech pamiętają zwolennicy powszechnego głosowania.

Mowca zastrzega się przeciwko temu, aby koronę wciągano do dyskusji. Korona życzy sobie rozszerzenia prawa wyborczego, ale odpowiedzialność za to, w jaki sposób to nastąpi, spada wyłącznie na rząd.

Przechodząc do wycieczek opozycji, oświadcza minister, że koalicja jest niezawodnie sztucznym parlamentarnym systemem, niepozbawionym wewnętrznych logicznych sprzeczności. System ten jednak odpowiada faktycznym stosunkom Austrji.

Stronnictwa koalicyjne postanowiły się połączyć w interesie całego państwa, a postępowanie opozycji zacieśnia jeszcze te węzły. Żywioły umiarkowane powinny się związać jak najściślej na podstawie uznania faktycznego rozwoju własnego kraju od lat trzydziestu, aby zapobiedz usiłowaniom zupełnego przekształcenia państwa. Nie jest to marny optymizm, ale roztropna konieczność. (*Oklaski. Minister odbiera powinszowania*).

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 17. grudnia. (*Z Koła polskiego*). Na wczorajszem posiedzeniu Koła radzono nad ustawą o żandarmerji. Wszyscy mowcy wyrazili życzenie, aby żandarmi w stosunkach z władzami tak politycznemi jak autonomicznemi używali języka urzędowego tych władz. W tym kierunku też powzięto rezolucję.

Ustawę konkurencyjną przyjęto bez zmiany.

Wiedeń 17. grudnia. (*Z izby posłów.*) W izbie toczy się dalej debata nad ustawą o żandarmerji.

Min. Welsersheimb dawał uspokajające wyjaśnienia co do używania języka krajowego przez żandarmerję. Wprawdzie w czasie, gdy trzeba było znacznie pomnożyć szeregi galicyjskiej żandarmerji, a brakło galicyjskich kandydatów, przydzielono tam pewną liczbę żandarmów, którzy władali tylko językami pokrewnemi, ale wyraźnie im nakazano, by wyuczyli się polskiego języka. W przyszłości minister trzymać się będzie zasady, by tylko takich żandarmów przeznaczano do służby w pewnym kraju, którzy władają krajowym językiem.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 17. grudnia. Osobna deputacja wręczyła wczoraj Wekerlemu dyplom na honorowego obywatela m. Budapesztu. Wekerle odpowiedział dziękując: „Ten dyplom jest moim dokumentem szlacheckim".

Tryjest 17. grudnia. Rada municypalna postanowiła wystosować memorandum do papieża, w którem skarży się na to, że urzędowa działalność biskupa trjesteńskiego nie odpowiada interesom ludności włoskiej.

Namiestnik zabronił wysłania tego memorjału, przeciwko czemu rada municypalna wniosła rekurs do ministerstwa.

Rzym 17. grudnia. Odroczenie izby zrobiło niesłychane wrażenie. W referacie do króla, poprzedzającym odroczenie, powiada między innemi Crispi:

„Nie wiele dni upłynęło od chwili, w której wasza królewska mość w swej mowie tronowej określiłeś zadania nowej sesji izby. Wszyscy myśleli, że rozpocznie się okres pokojowej a wydatnej pracy. Program finansowy rządu przyjęto przychylnie, ponieważ jego otwartość wpajała to przekonanie, że znajdujemy się na właściwej drodze do ekonomicznego odrodzenia. Rząd nazbierał korzystnych doświadczeń i stojąc ponad partjami marzył tylko o tem, aby skutecznem prowadzeniem interesów odpowiedzieć godnie publicznemu zaufaniu. Nagle jednak nadzieje w. kr. mości i kraju zostały zawiedzione. Zażądawszy z gwałtownością omawiania polityki wewnętrznej, starano się wszelkiemi środkami o uniemożliwienie tej dyskusji, jakby Włochy już dosyć nie cierpiały. Starano się usilnie o wywołanie skandalu, a na czele szczególnej koalicji stanęła garstka burzycieli, którzy, rzucając się na publiczne instytucje i osoby je podtrzymujące, urągają wszelkiej cierpliwości, jakby burzenie spokoju było ich jedynym celem. Tym sposobem wstrzymano pracę parlamentu i zamącono czystość sądu.

Nie publiczne to są instytucje, które w tych warunkach potrzebują obrony. Chodzi tu wprost o to, aby uniemożliwić napaści na działalność izby. Dlatego rada ministrów postanowiła, co w. kr. mości proponuję, odroczenie sesji parlamentu, aby izba mogła się uchronić przed zasadzkami i niespodziankami i miała czas do odzyskania spokoju.

Do opozycji należący deputowani odbyli wczoraj w salach na Monte Citorio pod przewodnictwem Rudini'ego, który miał przy swym boku Cavalotti'ego i Zanardelli'ego, poufną naradę, na której postanowiono polecić deputowanym: Rudini'emu, Brinowi, Cavalotti'emu i Zanardelli'emu ułożenie protestu przeciwko odroczeniu ustawodawczej sesji izby. Na naradzie było obecnych 150 deputowanych.

Rzym 17. grudnia. Wczoraj opublikowano rozporządzenie, na mocy którego zostały wstrzymane na czas nieograniczony pensje wszystkim tym urzędnikom policyjnym, którzy są oskarżeni o kradzież dokumentów Banca romana.

Wiedeń 17. grudnia. Deputacja galicyjskich izb handlowych otrzymała od min. Jaworskiego i Plenera uspakajające zapewnienia, że monopol spirytusowy nie będzie zaprowadzony bez poprzedniego przesłuchania interesowanych.

Budapeszt 17. grudnia. Wedle pism liberalnych stanowisko gabinetu jest znowu znacznie wzmocnione.

Paryż 17. grudnia. Carowa wdowa ma zimę spędzić w Mentonie.

Dzienniki donoszą, że Niemcy urządzają trzy nowe forty pod Strassburgiem.

Paryż 17. grudnia. Wczoraj odbył się pogrzeb b. prezydenta izby, Augusta Burdeau. W pogrzebie wzięli udział: prezydent Casimir-Periér, ciało dyplomatyczne, członkowie senatu, deputowani, liczne delegacje z prowincji itd.

Berlin 17. grudnia. Zmiana tronu w Rosji wpłynęła korzystnie także na stosunek cesarza Wilhelma do ks. Cumberland. Stosunki obu były od dawna już dobre, dziś tak się ułożyły, że można się niebawem spodziewać ogłoszenie syna ks. Cumberlanda, księciem Brunswiku.

Berlin 17. grudnia. Sprawa wzmocnienia władzy prezydenta powoduje nie mały kłopot. Ze strony Bismarckowców zamierzają podnieść projekt Bismarcka z 12. lutego 1879. Projekt ten, który w swoim czasie upadł, proponował utworzenie komisji karnej z prezydenta, obu wiceprezydentów i dziesięciu posłów. §. 3 tego projektu opiewał: „W miarę przewinienia posła może komisja a) udzielić mu napomnienia wobec parlamentu; b) nakazać odwołanie w obec całej izby: c) wykluczyć posła nawet na czas trwania całej kadencji. Zdaje się jednak, że projekt ten i obecnie nie znajdzie dostatecznej większości.

Petersburg 17. grudnia. *Birs. Wied.* przypominając rolę, jaką odegrała Rosja wobec Armenji w traktacie San Stefano, windykuje jej prawo odegrania pierwszorzędnej roli w tej sprawie.

Petersburg 17. grudnia. Dzisiaj rozeszła się po mieście bardzo prawdopodobna pogłoska, że minister komunikacji Kriwoszein otrzymał dymisję. Jego miejsce ma zająć dotychczasowy naczelnik komitetu budowy drogi żelaznej syberyjskiej Adadurow.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 17. grudnia godz. 2. min. 30.

Akcje kred.	395·7/8	Gal. obl. prop.	96·75
Alpiny	102·60	Wied. losy	173·25
Kredyty węg.	488·25	Akcje tyton.	231·—
Anglobanki	179·25	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·—
Uniony	310·75	Elbethale	274·—
Ludwiki	217·—	Länderbanki	278·—
Nordbany	348·—	Renta zł. węg.	123·80
Lombardy	106·—	Bankvereiny	151·30
Losy tureckie	70·85	Wspólna rentap.	100·—
Staatsbahny	392·1/8	Ruble	134·25
Czerniowieckie	291·50		

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. grudnia 1894.

HOTEL ŻORZA. O. Orłowski z Połowiec. J. Popiel z Krakowa. A. Hulimka z Mycowa. M. Brykczyński z Pacykowa. W. Melzler z Berlina.

HOTEL VICTORIA. J. Padlewski ze Złoczowa. M. Zaleski z Wygody. W. Radoński ze Streptowa. A. Arciszewski z Horodenki. F. Reiner z Wiednia. A. Altheim z Tłumacza. J. Skorupka ze Złoczowa.

NEKROLOGJA.

✝
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę ś. p.
Jakóba Barącza
odbędzie się dnia 19. grudnia w kościele Ormiańskim o kwadrans na dziesiątą. Na które pozostała rodzina wszystkich przyjaciół i znajomych uprzejmie zaprasza.
Lwów 18 grudnia 1894.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na pismo ludowe „Nowy Dzwonek."

W teatrze za kulisami.
— Panie reżyserze — pyta bibliotekarz — na co pan bierzesz egzemplarz „Don Juana"?
— Aby go poprawić.
— To się na nic nie zda.
— Dlaczego?
— Rzeczywisty Don Juan jest niepoprawny...

Konkurs.

Magistrat miasta Sokal poszukuje rakarza z obowiązkiem czyszczenia wychodków miejskich z płacą roczną 240 zł. z dodaniem wolnego mieszkania, opłatą od czyszczenia wychodków prywatnych taks od wykupna psów i taks od padliny.

Posada ta do rozdania natychmiast.

Sokal dnia 1. grudnia 1894.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Willa w Brzuchowicach przy torze kolejowym, 5 minut oddalenia od dworca, składające się z dwóch pokojów i kuchni na parterze, jako też jednego pokoju na piętrze, jest do sprzedania. Obszar półtora morga. Najpiękniejsze widoki w Brzuchowicach. Położenie na wzgórzu, w otoczeniu drzew sosnowych, 2 werandy, duży balkon. Informacje w Administracji „Dzien. Polsk."

NAUCZYCIELSKA AGENCJA Heleny z Jordanów Biernaskiej, Długosza 19.

Lokomobila pięcio-konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

Zarząd folwarku Brzezna poczta Nowy Sącz, poszukuje ziemniaków do gorzelni — loco każda stacja kolei Państwowej. 938

Pierwszorzędną siłę nauczycielską do udzielania **języka niemieckiego** aż do zupełnego wydoskonalenia w słowie i piśmie, oraz do wykładów literatury i historji w tym języku poleca Redakcja. Adres w Administracji.

Ekonom, żonaty, bezdzietny z kilkunastoletnią praktyką wzorową, mogący w razie potrzeby zastąpić administratora, a żona klucznicę, poszukuje posady na ordynarję lub stół od Nowego Roku albo później. O łaskawe oferty uprasza pod adresem: „ROLNIK" — Bóbrka. 943

Poszukuje się polowania kniejowego (obszar dworski) położonego blisko stacji kolejowej. Zgłoszenia przyjmuje K. Tabaczkowski, Lwów, Sykstuska l. 19.

Osoba wolna, inteligentna, szuka miejsca do samoistnego prowadzenia domu. A. poste restante Ottynja. 941

SANKI nowe i starsze do sprzedania u Jana Wasylkowskiego, we Lwowie, ulica Zielona l. 59. 940

PIANINO małe używane, Zygmuntowska 9 w oficynach. 929

Olszewskiego Biuro Gazet i Ogłoszeń przy ulicy Kilińskiego 2, (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej). 934

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

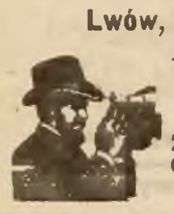
4 pokoje, kuchnia, 3 wchody. Zygmuntowska 17. 916

Trzy pokoje kawalerskie od 1. stycznia 1895 do wynajęcia przy ulicy Zyblikiewicza l. 5.

Korespondencja prywatna.

X! Drogi ukochany mój! Że cierpię, Tyś winien, przez dziwny upór; — ja zaś, (być może), że przez dziecińatwo. Zdaje mi się ciągle, że się ludzie, że między nami nie niema... Przyszlij dwa słowa tak jak prosiłam; wystarczy. List będziesz miał co tygodnia do urzędu. Twoja na wieki!

Wiktor Berger
Lwów, Akademicka 8



Aparaty, płyty, chemikalja etc. do
FOTOGRAFJI.
Zdatność zagwarantowana. Ceny fabryczne. Cenniki gratis.

Wiktor Berger
Lwów, Akademicka 8
ROWERY
Angielsk. & Styer-Swife z nieograniczoną gwarancją. Cenniki gratis.



Do desinfekcji:
Kwas karbolowy surowy,
Kwas karbolowy oczyszczony,
Wapno karbolowe i chlorowe,
Proszek do desinfekcji,
Siarczan żelaza,
Dwusiarczan wapienny,
Naftalinę, Antibakterien,
Kreselinę, Lysol,
Nadmanganian potasu
2009 poleca 1—?
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38

P. Szumlańska, która jadło
Dokumentnie wszelkie czyni,
Napisała zaś niedawno
Traktat „Skrzętna gospodyni",
Wypuściła znów pod prasy
„Jak się pieką smaczne ciasta",
Foljał spory, skąd naukę
Wszelką czerpać ma niewiasta.
W książce bowiem tej piekarskiej,
O pieczenia wielkiem dziele,
P. Szumlańska umieściła
Uwag spory i rad wiele:
Jako trzeba ciasto miesić
I nadzierać sztucznie, aby
Z tego ciasta nie zakalec,
Ale smukłe były baby;
Jako trzeba mieć fantazję,
Kombinacji talent graeki,
By z mąk, cukrów i pistacyj
Smakowite płodzić placki;
Jak wreszcie, gdy gosposia
Chce, by baby się udały,
Tak ma drożdże przygotować,
Tak rodzynki, tak migdały.
P. Szumlańska jednem słowem,
Od okładki do okładki
Dała światu arcydzieło,
Co dosięgnie sławy rzadkiej,
Bowiem nawet za lat tysiąc
Szukać będzie człek w tej księdze,
Jak się słodkie robią baby,
Nie Herody ani jędze...



Kilka tysięcy koców i derek na konie, jakoteż *koców na łóżka* i dla *służby* będą jak długo zapas starczy sprzedawane i też za zaliczką wysełane na prowincję po zadziwiająco tanich cenach. 2162 1—?

Dery na konie z bordiurami około 120 ctm. szerok. 170 ctm. dług., bardzo trwałe, zł. 1·40, w lepszym gatunku 1·75.

Dery na konie do stajen z bordiurami około 120 ctm. szerok., 180 ctm. długie zł. 1·50, lepszy gatunek 1·90.

Dery dla fiakrów tło żółte z efektownemi pasami, około 130 ctm. szerok., 190 ctm. dług. zł. 2·75 ct., te same mniejsze zł. 2·40.

Dery na konie tło żółtawe, około 135 szerok., 170 ctm. dług. 2 zł. 20 ct.

Dery i koce angielskie w duże kraty albo w pasy do powozów i ekwipaży około 130 ctm. szer., 320 ctm. dług. para 5 zł., najcięższy gatunek 6 zł.

Koce dla sług około 120 ctm. szer., 170 ctm. dług zł. 1·40, 130/190 zł. 1·80.

Rutoskie kocyki jedwabne na łóżka i do przykrycia *Nowość* 150 ctm. szer., 200 ctm. dług. 4 zł.

Kocyki Jägera 150 ctm szer., 200 ctm. dł. zł. 3·40.

Kocyki flanelowe 150 ctm. szer., 200 dł. zł. 3·50.

Kołdry watowane z „Renge" 130 szer., 190 dług. zł. 3·50, z wełnianego atłasu zł. 5·75.

Kocyki do podróży 150 ctm. sz., 200 ctm. dł. zł. 3·50.

Kocyki do sanek imitacja skór tygrysich zł. 7·50.

Kilka set resztek *chodników* 9 do 10 metrów po 3 zł.

Za towar, któryby nie był odpowiedny, lub się nie podobał, zwracają się pieniądze napowrót.

Uprasza się z zaufaniem osobiście, albo piśmiennie udać do znanej firmy **Wiedeński Magazyn au Louvre** we Lwowie, plac Kapitulny l. 3. ⊕.

NA GWIAZDKĘ
praktyczne podarki
mydła toaletowe wyszczególniające się nadzwyczajną łagodnością i miłym zapachem, w kartonach 3 sztuk zawierających, karton po 30, 45 i 60 ct. poleca I-sza krajowa fabryka parowa mydeł toaletowych, gospodarczych i świec
E. & I. FRIEDRICHÓW
we Lwowie, ulica Krakowska liczba 13.

Handel korzenny
St. Romanowicza w Kołomyi
poleca 2186 1—3
doskonałe świeżo kiszone
RYDZE
w baryłeczkach po 5 kilo razem z przesyłką po 1 zł. 80 ct.

L. 6.631. 2187 1—3

KONKURS.

Z dniem 15. stycznia 1895 opróżnioną zostanie posada kasjera przy urzędzie miejskim w Kętach.

Celem przeto obsadzenia tej posady z roczną płacą 300 zł., mają ubiegający się wnieść swoje podania należycie udokumentowane najdalej do 5 stycznia 1895 do Zwierzchności gminy miasta Kęty.

Kęty, dnia 15. grudnia 1894.

Zastępca burmistrza
F. Zajączek.

Bezpłatnie wszyscy!

mogą korzystać z „Przewodnika adresowego" jaki mieści w sobie wszystkie sfery działalności publicznej, mianowicie: **adresy redakcji czasopism prawników, doktorów** z ich specjalnością, **dentystów, inżynierów, weterynarzy, kupców i przemysłowców, rękodzielników itp.**, oraz sezonowe rozkłady jazdy na drogach żelaznych i inne informacje najżywotniejsze. **„Przewodnik adresowy lwowski"** jako rzeczywisty **pośrednik** pomiędzy całą masą publiczności, zwłaszcza przyjezdnej, a wszystkiemi sferami działalności publicznej, zawiera najdokładniejsze adresy wszystkich warstw społecznych danego okresu i **rozdawany jest codziennie bezpłatnie** na dworcu koleji i w samym Lwowie, we wszystkich numerach pierwszorzędnych hotelów, w cukierniach, restauracjach i handlach.

„Przewodnik adresowy" wychodzi codziennie. Adresy w cenie 1 zł. miesięcznie przyjmuje Administracja afisza teatralnego we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 18 od 3.—6.

Gabryel Stark

MAGAZYN
„A' LA VILLE DE PARIS"
we Lwowie, plac Halicki 2
poleca:
Najlepszą BIELIZNĘ męską.
Specjalne koszule patentowane
z pikowymi i gładkimi przodami,
oraz
kołnierze i mankiety
w najnowszych fasonach i gatunkach z szyfonu znanej fabryki Schrolla.



Dra G. Jaegera Bieliznę normalną
1965 a z fabryki W. Bengera Synów 1-?
sprzedają po cenach fabrycznych
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie plac Halicki l. 3.



Ces. król. uprzyw.
RAFINERJA SPIRYTUSU
fabryka rozolisów, likierów i wódek polskich
J. A. BACZEWSKIEGO
c. k. nadwornego dostawcy we Lwowie
poleca likiery franc. najprzedniejsze (Crêmes surfines):

Curaçao triple sec	Crême de Cumin
Crême de Curaçao	Crême de Thé
Crême de Vanille	Crême de Moka
Crême de Rose	Crême de Framboises
Crême de Pepermint	Crême d'Orange
Crême d'Anisette	

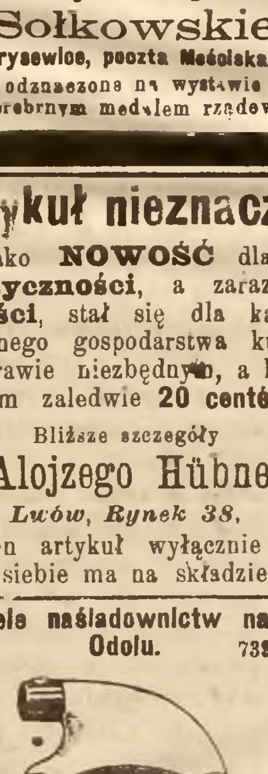
Cena: za 1/1 oryg. butelkę . . . . . zł. 2·—
„ 1/2 „ butelki . . . . . „ 1 10
Pocztą 2 flaszki = 5 kilo.

Pod gwarancją
Prawdziwy „ODOL"
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.
Odsprzedającym rabat.

Pasztety
w różnych wielkościach po cenach niskich wysyła
Fabryka buljonu
Z. Sołkowskiego
Kryszowice, poczta Mościska.
Wyroby odznaczone na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym.

Artykuł nieznaczny
lecz jako **NOWOŚĆ** dla swej **praktyczności**, a zarazem i **taniości**, stał się dla każdego oszczędnego gospodarstwa kuchennego prawie niezbędnym, a kosztującym zaledwie **20 centów**.
Bliższe szczegóły
u Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek 38,
który ten artykuł wyłącznie tylko u siebie ma na składzie.

Jest wiele naśladownictw naszego Odolu. 739 1-1



Odol jest jedynie prawdziwy w naszych flaszkach patentowanych
(Cena 1 zł. w. a.).

WILLIAMSA



PLASTER PORUJĄCY.
Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1966 1—31
Reumatyzmowi, podagrze,
Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,
w ogólności jako
nieprześcigniony środek ból uśmierzający.

Zastosowanie bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, olejne maście i t. d.

Cena 60 ct. w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie**; pod „złotym orłem" **w Tarnopolu**; apt. pod „barankiem" **w Krakowie**; apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze**; oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salwator apotheke" w Preszburgu.**

Do zauważania. Próbóją często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczność inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

KAROL BAŁŁABAN
WE LWOWIE
poleca bezpośredni Import najszlachetniejszych
KAW i HERBAT
po najtańszych cenach. 1985 1—?
Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

SYNAPIZMY RIGOLLOT
Musztarda w Arkuszach
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria**
P. Rigollot

Hôtel „Stadt Frankfurt"
Wiedeń, I. Seilergasse 14
renomowany dom pierwszorzędny z **najlepszą wiedeńską i francuską kuchnią, z wszelkim komfortem.** Pokoje od zł. 2 poczawszy. **Usługi się nie liczy wcale.** Winda osobowa. 681 1—7

WAŻNA UWAGA.
Doświadczenie poucza, że towary w najlepszej jakości są zawsze, najtańsze, a towary poślednie, mimo pozornie niższej ceny, kosztują zawsze najdrożej.
Powyższe twierdzenie trafnie określa znane przysłowie „o tanlem mięsie".
Handel ST. MARKIEWICZA, we Lwowie, w Rynku
utrzymuje wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary **w najlepszej jakości** i poleca takowe zawsze po najniższych cenach targowych. 2077 1—2
Cenniki rozsyła i wykonuje zlecenia odwrotną pocztą.

Franciszek Jan Kwizda,
ces. i król. austr. węg. i król. rumuń. dostawca nadworny.
Od 30 lat w używaniu **w masztarniach nadwornych** oraz **w większych stajniach wojskowych i cywilnych dla wzmocnienia** przed i po **wielkich utrudzeniach w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia, ściągnień** itd., uzdalnia konia **do trenowania.**
Kwizdy płyn restytucyjny
Woda do mycia dla koni. 1135 1—3
Cena flaszki 1 zł. 40 ct.
Skład główny: Apteka okręgowa w Kornenburgu pod Wiedniem.
Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie
Kwizdy płynu restytucyjnego.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

NA GWIAZDKĘ!
poleca
Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie
Rynek l. 24.,
nowości literackie
A) dla małych dzieci:

O JANKU WĘDROWNICZKU Dzieciom opowiedziała Marja Konopnicka. Z dwunastu chromolitografowanemi rycinami w bardzo ozdobnej oprawie zł. 2·40

KOTY i KŁOPOTY, prześliczna książka obrazkowa dla małych dzieci z licznemi obrazkami i wierszykami w ozdobnej okładce kolor zł. —·85.

400 OBRAZKÓW z DOMU i DWORU, z pola i lasu, dla dzieci opisał Or-Ot. (A. Oppman) zł. 4·80.

B) dla starszych dzieci:

CHATKA NAD LASEM opowiadania, wierszy i komedyjka dla młodocianego wieku z rycinami. Wydał Stefan Gębarski opr. zł. 1·40, w ozdobnej oprawie zł. 2·10.

ISKIERKI. Krótkie powiastki i bajeczki dla młodszej dziatwy napisała M. J. Zaleska z 8-miu rycinami w oprawie kart. zł. 1·40.

WASI RÓWIEŚNICY, 24 obrazków z młodości sławnych ludzi w Polsce. Z pism najlepszych autorów, wybrał Wład. Bełza z 10 ilustracjami w karton. trwałej oprawie zł. 1·20.

ZAMKI i KOŚCIOŁY. Opowieści historyczne dla młodzieży przez Wład. Zawadzkiego z ilustracjami J. Kossaka w oprawie zł. 1·20.

C) dla dorastającej młodzieży i dla osób starszych:

ATLANTA czyli przygody młodego chłopca na wyspie tajemniczej, opowiedziane w listach. Wyczytała przez drobnowidz i przepisała Zofja Urbanowska. W ozd. karton. oprawie zł. 3·60.

CIEKAWE OBRAZY z życia ludów, opisał J. Popławski, z 12-tu tablicami kolorowanemi i 12-tu rysunkami Leutemanna w ozdobnej karton. oprawie zł. 2·24.

BEN-HUR, opowiadanie z dni messyjaszowych, przez Lew. Wallace tłumaczenie z angielskiego 2 tomy w oprawie kartonowej zł. 1·80.

Marjan Gawalewicz
KRÓLOWA NIEBIOS
Legendy o Matce Boskiej. Wydanie ozdobione 12-tu heljograwjurami oraz drzeworytami, podług obrazów Piotra Stachiewicza w bardzo ozdobnej oprawie zł. 11.

Toż samo w większym formacie na zbytkowym papierze (édition de luxe) zł. 17. 2188 1—4

Księgarnia posiada bardzo obficie zaopatrzony skład książek dla młodzieży, jak również i dzieła ozdobne stosowne na podarki dla osób dorosłych w polskim, francuskim i innych językach.

Na żądanie wysyła katalogi odwrotną pocztą i franco.

Przy nadchodzących świętach
MAGAZYN
pod firmą
KAUCZYŃSKI i OBERSKI
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7.
został powiększony i zaopatrzony w olbrzymi wybór
NAJNOWSZYCH ZABAWEK,
GIER TOWARZYSKICH
i towarów galanteryjnych
osobiście zakupionych w Paryżu, Norymberdze, Lipsku i Wiedniu,
po cenach niezwykle tanich.
Cenniki ilustrowane do dyspozycji. 2086



KONRAD SCHNEIKART
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Wałowa liczba 7,
(gdzie sklep p. Bałłabana) 2169 1-?
poleca
najgustowniejsze GENEWSKIE ZEGARKI, złote, srebrne, oksydowane, nikiowe; prawdziwe ROSKOPF-PATENT, srebrne, stalowe, oksydowane i niklowe. ZEGARY PENDUŁOWE, stosowne na wyprawy ślubne. BUDZIKI w różnych gatunkach w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych.
Wszelkie naprawy wykonuje jak najdokładniej i **pod sumienną gwarancją.**

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1190 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. **Congo** . zł.	1·60
Souchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kuysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym którą rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico - - - - -	9·—	½ k. —·90
Cuba grubo ziarnista -	9·50	„ —·95
Ceylon zielona - - -	10·—	„ 1·—
„ „ przednia	10·40	„ 1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„ 1·08
„ „ perłowa	10·75	„ 1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„ 1·08
Jawa złota - - - -	10·75	„ 1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 400 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fentin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas-

Zakład artystyczno-fotograficzny
E. Trzemeskiego
Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 7.
poleca.



NA GWIAZDKĘ
Pamiątki z Wystawy krajowej:

Album widoków Wystawy format 17×25 centym. 20 ilustracyj, zł. 3.

Ogólny widok z parku Kilińskiego, długość 1 metr 15 ctm w oprawie albumowej zł. 3·50.

Widok z placu Wystawy, jednolity obrazek 60 ctm. długi, obejmujący od głównej bramy pałacu sztuki, pawilon miasta Lwowa, Mauzoleum Matejki, pawilon architektury, pawilon okocimski, wraz z obydwoma pawilonami br. Potockich tylko zł. 1.

Pojedyńcze pawilony format duży zł. 1·50.
„ „ gabinetowy ct. 50. 2157 1—2

Zeszyt „Ogniem i Mieczem" ilustracje Juljusza Kossaka, wydanie duże, ilustracyj 12, zł. 8.

Jest to reszta nakładu, jak długo zapas niewielki starczy.

Opakowanie dolicza się 40 ct. — Zamawiać proszę wprost u powyższej firmy

Żadnie objaśnił! — Tatusiu, co to jest „Perpetuum mobile"?
— To jest, widzisz, język naszej cioci.

Największy wybór nowości
w towarach specjalnie galanteryjnych, Biżuterji, perfumerji, przyborach toaletowych, artykułów do podróży, wyrobach z bronzu, niklu, aluminium, drzewa, skóry i pluszu, majoliki, szkła, oraz w wyrobach japońskich, Wachlarzy damskich, Etażerek i Stolików salonowych, artykułów dekoracyjnych i wiele innych praktycznych — poleca
na podarunki Bożego Narodzenia („Gwiazdkę")
firma: 2141 1—1
KÉSMÁRKY & ILLÉS
(„MAGASIN AU BON MARCHÉ")
we LWOWIE, róg placu Marjackiego i ulicy Teatralnej L. 2.



SKŁADY:
we Wiedniu
Mollardgasse 12 a.

W Budapeszcie
Kérepeski Grand Bazar
i
Magazyn artykułów do podróży
ulica Kérepeser.

SKŁADY:
w Karlsbadzie
Mühlbadgasse.

W Budapeszcie
Magazyny specjalno-galanteryjne
ulica Hatvańska 9.
ulica Hatvańska 10.
I. piętro.

Ceny stałe i nadzwyczaj umiarkowane.
Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kastnera.